LUD

Rok 34 | CURITIBA, 22 KWIETNIA ABRIL | 1959 | Nr. 16

DULLES USTĄPIŁ - HERTER MIANOWANY

John Foster Dulles Sekrerz Stanu, ustąpił ze stanoska kierowniczego w Dertamencie Stanu, Ameryki nocnej. Poddał się do dyji w dniu 15 kwietnia b.r. ien z największych polityw naszych czasów. Wprawie nie cała kariera dyplotyczna Dullesa była jedm pochodem szczęśliwych ciągnięć dyplomatycznych, nakże, większość jego pognięć a zwłaszcza cały kiek jego działalności poliżno - dyplomatycznej był zytywny. Brazylia ma mu zarzucenia, iż występował sto przeciw pomocy dla stw słabo rozwiniętych podarczo, ale i to mu zaiina wobec naocznych ju prac pozytywnych.

oster Dulles ustąpił wskusilnego postępu choroby a. Ostatnie badania wyały, że nie jest już zdoldo dalszej pracy na polu tycznym i dyplomatyczn. Prezydent Eisenhower ec tak postawionej kwenie miał nic innego do ty, jak tylko przyjąć deustąpienia.

stąpienie dotychczasowelidera politycznego Zadu nie jest dobre, zwłaszobliczu mających się konferencji w sprawie ina i Niemiec. — Rosja ecka dotąd trzymała w rakietach o dalekim gu. Dystans pomiędzy ami Zjednoczonymi a Moskwą w tej sprawie był katastrofalny. W takiej sytuacji niemożliwe byłoby pertraktować z Rosją, która tylko uznaje siłę i niewątpliwie starałaby się wykorzystać swą przewagę na dwóch polach: rakiet międzykontynentalnych, oraz osłabienie polityki zachodniej przez utratę jednego z największych polityków.

Sytuacja obecna zmieniła się nagle z chwilą, gdy Stanom Zjednoczonym udało się wyrzucić z dobrym powodzeniem ostatnią rakietę. Sytuację uratował również prezydent Eisenhower i na drugim polu. Wprawdzie utrata Dullesa wywarła i na nim swoje wrażenie, jednak w obliczu zbliżających się prac : zjazdu ministrów spraw zagranicznych świata zachodniego, który odbędzie się 29 kwietnia, oraz niedalekiej konferencji Kanclerzy 4 mocarstw w dniu 11 maja, zmuszony został do natychmiastowej decyzji. Już po trzech dniach od dymisji Dullesa, to jest w dniu 18 kwietnia mianował Sekretarzem Stanu, dotychczasowego podsekretarza Stanu Christian A. Hertera.

Christian A. Herter liczy obecnie 64. lata. Mianowany był podsekretarzem w 1957 r. W czasie choroby Dullesa sprawował tymczasowo w zastępstwie jego stanowisko. Christian Herter został mile przyjęty przez Francuzów, gdyż pochodzi on z Francji. Urodził się w Paryżu, dobrze mówi po francusku, oraz w czasie 43-letniej kariery politycznej często odwiedzał Francję. — Zwłaszcza de Gaulliści ciesza się jego nominacją, gdyż Herter jest również zwolennikiem de Gaulle.

Cały świat zachodni z radością przyjął szybką decyzję Eisenhowera w mianowaniu nowego Sekretarza Stanu, gdyż w ten sposób zdoła on jeszcze nawiązać kontakty z innymi przedstawicielami, by stanąć w jednym froncie podczas konferencji genewskiej w dniu 11 maja b.r. — Mimo niekłamanego zadowolenia z szybkiej nominacji, jest jeszcze nie tyle niezadowolenie, ile obawa, iż Herter równie szybko ustąpi. Przypuszczenia te mogą być całkiem słuszne a to ze względu na wiek nowomianowanego Sekretarza stanu, jak i chorobę — cierpi na artretyzm. Wprawdzie konsylium lekarskie orzekło, iż może ze swoim stanem zdrowia przyjąć mu powierzone sanowisko, sam jednak Herter oświadczył, iż męczy go dłuższe stanie, jak również podróże. Miejmy jednak nadzieję, że już u progu jego urzędowania poprowadzi dalej dzieło Dullesa na konferencji genewskiej w dniu 11 maja.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

Z ZEBRANIA KOMITETU TYSIĄCLECIA...

dniu 15 kwietnia odsię zebranie Komitetu ąclecia. Liczba obecnych ebraniu nie była komz różnych powodów. osób miało wyjazdy, zapomniało. Ostatecznie nie przeprowadzono ych poważniejszych ud dotyczących prac Kocu, ale przedyskutowano postanowiono podać na ałym zebraniu, które odie się w dniu 6 maja b.r. nymi tematami obrad kwestia zawiadamiania eresowanych, dokooptoczłonków z kolonii (Isię zgłaszało), nadanie oficjalnej całej akcji odów Tysiąclecia, język, Komitetu lub skrzynkę pocztową, i wreszcie wyznaczenie delegacji na uroczyste zebranie w Ponta Grossa. Kurytybski Komitet Obchodów Tysiąclecia będzie reprezentowany w Ponta Grossa przez p. J. Ceranowicza i p. J. Barańskiego. Poszczególne Komisje w dalszym ciągu powinny opracować prospekt swej działalności na przyszłość i przedstawić go na następnym zebraniu, to jest w dniu 6 maja b.r. Z tym celu członkowie poszczególnych Komisji powinni się zebrać celem przedyskutowania prac, które będą należały do ich Komisji, sposobu jej przeprowadzenia oraz możliwości ich wykonania.

—∓—

WYSTAWA MASEK DEKORACYJNYCH P. ELEONORY ZYTO

sobotę dnia 4 kwietnia o się w Salonie Sztuki ACO" przy ulicy Ebano nasse 52 otwarcie Wystaasek Dekoracyjnych arrzeźbiarki polskiej p. ory Zyto. Artystka któecznie mieszka na stałe rytybie, urodziła się w awie i przybyła do ii w 1936 roku. Pani ujawniła swój specytalent rzeźby dekoramasek stosunkowo od yna i warto podkreślić, ówno sposób tworzenia, używanej do tego maała technika pracy są em badań p. Zyto i ią jej tajemnicę. Dzięmu oryginalnemu uzu zainteresował się ą znany brazylijski rz Prof. Flori Gama, którego kierownictwem ała przez ostatnie dwa Rio de Janeiro.

awione w Salonie "COprace p. Zyto stanopełnie odrębny i ory, a zarazem ciekawy sztuki z zakresu deni karykatury. Na wie są również eksponie interesujące lalki u brazylijskiego (zropończochy), między którymi wyróżniają się "Analia i Maracangalia", zrobione jako motyw do znanej brazylijskiej piosenki ludowej Dorival Caimi. Z prac masek szczególnie wyróżniają się Yul Brynner, Elvis Presley, Marlon Brando i i. Razem wszystkich eksponatów jest 35.

Artystka urządziła już poprzednio szereg wystaw swych prac które cieszyły się wielkim uznaniem w Rio i São Paulo, m.i. w Klubie Kobiet, w Narodowym Muzeum Sztuk Pięknych, Związku Artystów Brazylijskich i i., a niedawno temu demonstrowano prace p. Zyto także w telewizji w Rio de Janeiro(na kanale 13 w programie "Encontro entre Amigos" prowadzonym przez Lidię Mattos).

Wystawę masek dekoracyjnych p. Eleonory Zyto polecam wszystkim osobom interesującym się sztuką, jako niewątpliwie czymś odrębnym w swoim rodzaju. Nic dziwnego, że otwarcie wystawy które było wydarzeniem towarzyskim zgromadziło również świat artystyczny i wielu miłośników sztuki naszej stolicy.

Aleksander Z. Englisch

★ **GUBERNATOR STANU** Rio Grande do Sul, Leonel Brizzola odwiedził w dniu 14 kwietnia municipia dotknięte klęską powodzi oraz deszczów. Dla dotkniętych tą klęską rząd stanowy spieszy z pomocą materialną otwierając dla poszkodowanych kredyt 300 tyś. kruzeirów. Jednakże dostawy są utrudnione ze względu na zły stan dróg oraz pozrywane mosty. W niektórych municipiach zabłysła nadzieja, gdyż już od kilku dni ustały ulewne deszcze. Porto Alegre, stolica stanu, cierpi tymczasem na fale ogromnych upałów dochodzących do 34 stopni C. — Jak podaje komunikat "Estado do Paraná" 200 tysięcy osób jest pozbawionych wskutek deszczy, dachu nad głową. Nie tylko bowiem Brazylia jest nawiedziona falą deszczy, ale również znaczna część Argentyny, Boliwii, Paragwaju i Urugwaju.

★ **OSTATNIE WIADOMOŚCI** z Porto Alegre są zastraszające. Deszcze ulewne nie przestają padać. Jeszcze w dniu 19 kwietnia silne opady atmosferyczne nie ustały. Woda w niektórych rzekach podniosła się o 20 metrów stwarzając wielkie niebezpieczeństwo dla licznych miast i wsi. W Stanie Rio Grande do Sul, przypuszczalne obliczenia wskazują, że zostało bez dachu nad głową ponad 8 tysięcy osób. Brazylia pomaga Argentynie i Urugwajowi, dostarczając różnych leków dla dotkniętych klęską powodzi, jak również obce kraje np. Urugwaj wysłał specjalny helikopter do Porto Alegre, by ratować najbardziej zagrożonych.

★ **PREZYDENT JUSCELINO KUBITSCHEK** mianował specjalnym dekretem Augusto Frederico Schmidt swoim przedstawicielem, jak również kierownikiem delegacji na zebranie "Komitetu 21". W skład delegacji, oprócz Schmidta wchodzą ministrowie: José Sette Câmara, João Batista Pinheiro, Sergio Correia da Costa i Fernando Alencar.

Ś. P. KS. JAN ZYGMUNT

W dniu 18 kwietnia b.r. o godz. 7,00 rano zasnął w Panu na wieki w Szpitalu Sióstr Miłosierdzia N. Snra. das Graças, Mercês w Kurytybie Ks. Jan Zygmunt, proboszcz Água Branca koło São Mateus. Pogrzeb odbył się w Abranches w niedzielę dnia 19 kwietnia o godz. 15,00.

KS. JAN ZYGMUNT, C.M.

—★—

Ks. Jan Zygmunt urodził się w dniu 8-mym lutego 1878 r. z ojca Filipa i Joanny Więcierz w Zabrzu na Górnym Śląsku. Wychowany w tradycjach narodowych i katolickich, początki nauk pobierał w rodzinnej wiosce. Wcześnie budzić się poczęło powołanie do stanu kapłańskiego, za kórego głosem idąc wstąpił z początkiem 1895 r. do Małego Seminarium Księży Misjonarzy w Krakowie. W dwa lata później wstąpił w szeregi członków Zgromadzenia Księży Misjonarzy przez złożenie ślubów. Całkowite poświęcenie się służbie Bożej nastąpiło w dniu 6 lipca 1902 r., kiedy to przyjął święcenia kapłańskie z rąk Ks. Kardynała Jana Puzyny.

Wiosnę swego kapłańskiego życia spędził na ziemi ojczystej, przeważnie jako kapelan szpitala Powszechnego we Lwowie. Tam to spalał się w gorliwości, będąc "aniołem pociechy" dla chorych i biednych, dla cierpiących na ciele i na duszy. Serce jego, pełne gorliwości o chwałę Bożą, miało rozpalić się jeszcze większym płomieniem poświęcenia i pracy. — Oto, hen, za morzem, w dalekiej Brazylii, wielu naszych Rodaków żyło po lasach, zdala od kościoła i kapłana. Do nich to wezwał go Bóg. Ks. Jan Zygmunt posłuszny temu głosowi opuszcza ziemię ojczystą, żegnany ze łzami przez tych, dla których poświęcał nie tylko dni, ale i noce, spiesząc z pomocą duchowną. W dzień św. Wincentego, założyciela Zgromadzenia Księży Misjonarzy, dnia 19 lipca 1911 r. wyjechał z Triestu do Brazylii.

W Ziemi Krzyża Południa, rozpoczyna drugi okres swej pracowitej misji kapłańskiej. Ówczesne parafie były rozleglejsze, niż obecne. Nie zważając na upały i deszcze, z taką samą gorliwością, jak w kraju przy chorych, poświęca się dla naszych Rodaków rozsianych po koloniach, objeżdżając kapliczki, przywożąc słowa pociechy i pokrzepienia w języku polskim, dla tych, co dla chleba opuścili kraj ojczysty. Ks. Jan Zygmunt, jako młody misjonarz pełen apostolskiego zapału, pracował jako wikary w Tomas Coelho, Massarandubie, Itaiópolis, S. Mateus i Orleansie; jako proboszcz Ijuí, Rio Claro, Catanduwie i Contendzie, w której był pierwszym proboszczem.

To proste wyliczenie wskazuje na szeroką działalność, jaką rozwinął na terenie brazylijskim. Nic więc dziwnego że dzięki swej żarliwości i całkowitego poświęcenia pozostawił po sobie wspomnienia, jako kapłana pełnego gorliwości i ducha Bożego.

Oprócz prac duszpasterskich, Ks. Jan Zygmunt był jednym z pierwszych współpracowników LUDU, nadsyłając artykuły z Contendy i Catanduwy.

Ostatni okres swego pracowitego życia, spędził Ks. Jan Zygmunt w Água Branca. Jest to najdłuższy okres jego pracy duszpasterskiej. Do Água Branca przybył 8 marca 1922. Na krótki okres pożegnał swą placówkę z powodu osłabionego zdrowia w 1952 przebywając w Tomas Coelho, gdzie obchodził 50-lecie kapłaństwa. Stęskniony za swymi wiernymi i ukochaną placówką, na której spędził tyle lat, wraca do Água Branki i pozostaje tu niemal do ostatnich chwil swego życia. Osłabiony i wyczerpany pracą, opuszcza na kilka tygodni przed śmiercią swą placówkę, by ratować swe mocno nadwyrężone zdrowie. — Niestety wszelkie zabiegi lekarskie nie przyniosły mu zdrowie. Podczas swej choroby okazał ducha pełnego umartwienia i cierpliwości. Nie skarżył się na swe dolegliwości, ale myślał stale o swoich wiernych Parafianach. Na pytania czy cierpi, czy odczuwa boleści, odpowiadał, że nie, nie chcąc tracić zasług z cierpienia przez narzekania.

Ostatnie tygodnie jego życia, przeleżał niemal bez przerwy w szpitalu, złożony silną anemią i sklerozą. W dzień przed śmiercią przyjął Sakramenta św. z rąk Ks. Władysława Serzyski. Przy jego ostatnich chwilach życia, był obecny Duszpasterz Emigr. Polskich w Kurytybie Ks. Jan Wróbel, który stwierdza, że do ostatniej chwili był przytomny, oraz, że zmarł spokojnie, jakby zasypiając, bez żadnych boleści. Jego życie pełne trudów i gorliwości zasłużyło mu na tę łaskę łagodnej i spokojnej śmierci. Zgon jego nastąpił w dniu 18 kwietnia o godzinie 7 rano.

Zwłoki Ks. Jana Zygmunta spoczywały w kaplicy szpitalnej do godz. 15, przy których modlitwy odprawiały Siostry Miłosierdzia. O godz. 15,00 przeprowadził jego zwłoki do Kościoła św. Wincentego a Paulo Ks. Jan Wróbel, gdzie klerycy Seminarium św. Wincentego odśpiewali "Libera me", poczem przewieziono zwłoki do Abranches.

W niedzielę dnia 19 kwietnia po przeniesieniu zwłok do kościoła parafialnego w Abranches. o godz. 14,45 klerycy misjonarcy odśpiewali "Officium Defunctorum". Na miejsce wiecznego spoczynku, odprowadził zwłoki pracowitego kapłana, Ks. Ludwik Bronny, Dyrektor Sióstr Miłosierdzia. Ś.P. Ks. Jan Zygmunt spoczywa w grobowcu misjonarskim na cmentarzu w Abranches.

W oddaniu ostatniej przysługi wzięli udział Księża Misjonarze, oraz klerycy, przedstawiciel Ks. Arcybiskupa Ks. Pedro Fedalto, wielu z kleru świeckiego i Bracia Maryści, Siostry Miłosierdzia, Siostry Rodziny Marii, oraz wielu wiernych i znajomych ś. p. Ks. Jana Zygmunta.

* * *

Zgromadzenie Księży Misjonarzy na tym miejscu składa serdeczne podziękowanie Wielebnemu duchowieństwu, Czcigodnym Siostrom i wszystkim tym którzy oddali ostatnią przysługę ś.p. Ks. Janowi Zygmuntowi, odprowadzając jego resztki śmiertelne na miejsce wiecznego spoczynku.

* * *

Zawiadamamy, iż Msza św. za duszę ś.p. Ks. Jana Zygmunta w siódmy dzień śmierci odprawiona zostanie w kościele św. Wincengo a Paulo, w Kurytybie, ul. Jaime Reis, w piątek dnia 24 kwietnia o godz. 7,00 rano.

W TRZECH SŁOWACH

● **PRZEDSTAWICIEL** Stanów Zjednoczonych przy Organizacji Narodów Ziednoczonych, przedstawił Sekretarzowi Generalnemu ONZ, Dag Hammarskjoeldowi plan zwołania Komitetu przy Zgromadzeniu Generalnym ONZ w sprawie współpracy w dziedzinie przestrzeni międzyplanetarnych. Rosja Sowiecka odpowiedziała na ten apel, że nie weźmie udziału w żadnym z takich komitetów, czy konferencji urządzanych przez Stany Zjednoczone, gdyż, chciałyby one narzucić swój pogląd widzenia.

● **ROSJA SOWIECKA** rozpoczęła nową falę silnej propagandy anty-amerykańskiej. Dziennik moskiewski "Prawda" zamieścił artykuł oskarżający Stany Zjednoczone o naruszenie pasa powietrznego nad Berlinem Wschodnim, a w konsekwencji o usiłowanie pogorszenia i tak już ciężkiej sytuacji miedzynarodowej. "Prawda" zaznacza, iż nie doszło do żadnego incydentu, a to tylko z powodu wielkiej wysokości na jakiej krążyły amerykańskie samoloty.

● **TRZYNAŚCIE TYSIĘCY** strajkujących pracowników bankowych w Peru wytrwało przez 16 dni w strajku. Strajkujący jednak zaczynają odpadać wskutek rozporządzenia rządowego, iż zostaną im wstrzymane wypłaty za całe 30 dni, o ile natychmiast nie zakończa strajku. Strajk zaczął słabnać nadto i z drugiego powodu, nie uzyskał mianowicie poparcia innych syndykatów.

● **WE WŁOSZECH** w okolicach Meleganno, niedaleko Milanu zostało ewakuowanych 5 wiosek i zamknięto szereg dróg na przestrzeni 400 km kwadratowych, by w ten sposób zapobiec ewentualnym wypadkom. Piętnaście lat temu spadła w tych okolicach wielka bomba do kanału irygacyjnego i nie wybuchła. Pozostała tam przez 15 lat i obecnie ma być rozbrojona. Bomba waży tylko... dwie tony i podobno jest załadowana trytolem (jednym z najsilniejszych środków wybychowych).

● **SENAT WŁOSKI** zatwierdził w nocy z piątku na sobotę umowę w sprawie zainstalowania baz Stanów Zjednoczonych we Włoszech dla rakiet o średnim zasięgu. Komuniści w senacie postawili sprzeciw. Poparli ich lewicowi socjaliści, ale bez skutku. Plan założenia baz amerykańskich przeszedł większością głosów.

● **W PEKINIE** został zwołany Narodowy Kongres Chin Komunistycznych. W kongresie wzięło udział 1220 delegatów z różnych stron Chin Komunistycznych. Celem Kongresu ma być wybranie następcy Mao Tse Tunga, władcy jednej czwartej części ludności świata.

● **NIEKTÓRE DZIENNIKI** zachodnio - niemieckie przeprowadziły ankiety wśród swoich czytelników na temat wyboru nowego prezydenta. Okazało się, że 30 procent jest przeciwko wyborowi Adenauera, 21 procent nie wypowiedziało sie zdecydowanie, a reszta jest za wyborem. O ile do czasu wyborów liczba niezdecydowanych oraz liczba zdecydowanych przeciwników nie ulegnie zmianie. Adenauer przejdzie.

● **MINISTER** Spraw Zagranicznych Niemiec Zachodnich, Von Brentano postanowił ostatecznie udać się na konferencję Kanclerzy do Genewy na dzień 11 maja. Prawdopodobnie nie weźmie jednak udziału w posiedzeniach, ze względu, że ma być tam również obecny przedstawiciel Niemiec Wschodnich, Minister Spraw Zagranicznych Lothar Boltz. Jak wiadomo Bonn unika wszelkiego zetknięcia z Niemiecką Republiką Federalną, by nie dać podejrzenia, że uznaje tamtejszy rząd za prawny. Von Brentano oświadczył, że może przeprowadzić osobno rozmowy z min. Spraw Zagranicznych Rosji Gromyką, "prawdziwym przedstawicielem Niemiec Wschodnich".

Streszczenie Dyskusji w Kole Na Temat Ostatnich Wyborów

Pytanie: — Dyskusja toczy się już dawno, ale według nas wiele pozytywnego dotychczas nie przyniosła. Z niektórych wypowiedzi wynika jakoby celem jej miało być zniszczenie Polonii. Co panowie o tym myślą?

Odpowiedź: — Uważamy, że ani wybory, ani dyskusja o nich nie mogą złączyć społeczeństwa — w pojęciu zgody. Przeciwnie, one je muszą siłą rzeczy różnić, pod warunkiem oczywiście, że ludzie nasi potraktują sprawę poważnie. Mamy na myśli nie tylko wyborców, ale i wybieranych. Jesteśmy grupą dużą, możemy posiadać kilku przedstawicieli w izbach ustawodawczych i żądać od nich wykonania pewnego programu. Przy wykonywaniu programu znajdą się na pewno zadowoleni i niezadowoleni, zwolennicy i przeciwnicy. Trzeba będzie coś zrobić wcześniej i coś odłożyć na później, jak to zwykle bywa w każdym, nawet najmniejszym warsztacie pracy. Kłopoty te nie spowodują jednolitości, natomiast musza nas obudzić, zainteresować tym wszystkim od czego zależymy — rządem, kredytem, kontrolą, ustawą i zorganizowaną samopomocą. Konkretyzując, uważamy uaktywnienie za cenniejsze od śpiącej zgody.

Pytanie: — Wspomnieli panowie o planie. Jeśli dobrze rozumiemy ,plan taki powinienby być wypracowany przez samo społeczeństwo, bo tylko wtedy miałby poważny ciężar gatunkowy i stałby się pewnego rodzaju kamieniem probierczym wartości posłów. Ale jak to osiągnąć, gdy społeczeństwo bierne i niezorganizowane?

Odpowiedź: — Właśnie dzięki swej bierności już nieraz dało po kulach kandydatom. Nie uważają panowie, że jest to dość oryginalna bierność? Trzeba się z nią będzie liczyć również w przyszłości. Klaistrowanie tu pomoże akurat tyle, co cynkwais na żółtaczkę. Ktokolwiek ma otwarte oczy, powinien otwierać oczy swemu sąsiadowi. Wtedy wszyscy nie będziemy ślepi. Kandydaci mają największą potrzebę otwierania oczu sąsiadom. A co oni właściwie robili i robią? Jakie ich stanowisko dajmy na to w kwestii polskiego gimnazjum i CZP?

Pytanie: — Uważamy, że rozwikłanie dwóch wspomnianych przykładów utrudniają przeciwne sobie polskie orientacje. Jakie według panów są tu możliwości?

Odpowiedź: — Zgadzamy się, iż najkrótsza droga nie zawsze jest najwłaściwszą i najłatwiejszą. Każda jednak droga, po której się posuwamy, jest naszym zdaniem lepsza, niż bezczynne wyczekiwanie w charakterze martwego drogowskazu. Spójrzmy na Kurytybę. Żyje tam wiele cennych i szanowanych osób, które mogłyby stworzyć pewnego rodzaju komitet organizacyjny nowego CZP. Komitet poparłaby napewno prasa i wkrótce mielibyśmy organizację centralną, o charakterze — przypuśćmy — zawodowym, rolniczym. Wyobrażają sobie panowie jakie to byłoby cenne osiągnięcie dla nas wszystkich? Cieszylibyśmy się gdyby komitetem tym został obecny komitet tysiąclecia.

Pytanie: — A jak obudzić cały teren?

Odpowiedź: — Drogowskazy nigdy go nie obudzą. Prasa nasza, a ściślej mówiąc — "LUD" nie jest powszechnym pismem w każdej polskiej rodzinie. "LUD" ma dotychczas, niestety, zasięg ograniczony. Brak ten mógłby w poważnym stopniu zastąpić zjazdy ogólne centralnej, dobrowolnej organizacji. Siła zjazdów byłaby najlepszym wykładnikiem przebudzenia.

Pytanie: — Dlaczego panowie akcentują: "organizacja dobrowolna?"

Odpowiedź: — Bo w naszych warunkach tylko ona może stanowić poważną wartość, pożyteczną zrzeszonym.

Pytanie: — Jaki zarząd uważają panowie za dobry?

Odpowiedź: — Taki, który rzetelnie robi to co nakazuje statut i odpowiednie uchwały członków. W interesie członków jest, aby zarząd miał jak najlepsze warunki wykonania swych ciężkich zadań.

Pytanie: — Czy należy rozumieć jakoby wszędzie chodziło o pewien plan i terminowe realizowanie tegoż?

Odpowiedź: — Uważamy, że tak, choć planów u nas nikt zdaje się nie lubi. Pamiętamy, gdy na zebraniu komitetu stulecia w Ponta Grossa ktoś zaprojektował aby uchwalić dokładną kwotę, jaką należałoby zebrać dla komitetu centralnego, pierwszy zaoponował przedstawiciel Kurytyby — w imię przekonania, że Ponta Grossa nie zawiedzie... Rozsądny plan, wykonanie i kontrola społeczna, to bardzo ważne elementy w życiu każdego stowarzyszenia.

Pytanie: — Czy pierwsze konkretne korzyści dyskusji uwidocznią się w planie działania komitetu organizacyjnego centralnej organizacji?

Odpowiedź: — Podzielamy ten pogląd najzupełniej.

Ponta Grossa, 23 marca 1959 roku.

Za Zarząd Koła Unii Kulturalnej:

Adam Szafirski
Sekretarz
Kazimierz Kowalski
Przewodniczący

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI
ADWOKAT
Mówi się po polsku
Rua Voluntários da Pátria, prol.
SAO JOSE DOS PINHAIS

★ POLSKIE AUDYCJE RADJOWE "NIEPODLEGŁOŚĆ", przy Tow. Im. Marsz. J. Piłsudskiego nadaje każdej niedzieli o godz. 8-mej wieczorem stacja "Sta. Felicidade".

DO SZANOWNYCH I DROGICH RODAKÓW SŁÓW KILKA

Już od dość dawna przynagla mnie myśl, abym przypomniał drogim Rodakom i wszystkim tym w których żyłach krew polska bije, że w dniu **TRZECIM MAJA** przypada rocznica wiekopomnej Konstytucji, ogłoszonej w roku 1791, więc 168 lat temu a która tchnęła nowe życie w serca Polaków owej epoki i która do dziś dzień wywiera przemożny wpływ na pokolenia dzisiejsze.

Duch Konstytucji 3 Maja nie zgasnął, ale trwa i podtrzymuje nasze serca w wszystkich odcinkach naszego życia mimo nawałności ideologii komunistycznej, która by pragnęła wykreślić tę najświetniejszą datę z naszych dziejów ojczystych.

Aby ten dzień należycie uświęcić i dać mu uroczystą pieczęć, odprawione zostanie solenne nabożeństwo w intencji Polonii Kurytybskiej w kościele św. Wincentego (Av. Dr. Jaime Reis) o godzinie 10-tej rano z kazaniem i błogosławieństwem Najśw. Sakramentu, poczym wszyscy razem odśpiewamy hymn: "Boże coś Polskę".

W tymże samym dniu 3 maja przypada uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polski. Więc drugi powód, by uświęcić ten dzień naszej chwały i jeszcze bardziej skupić się około Tej, która jest naszą Panią i najlepszą Matką, by tym objawem naszych synowskich uczuć okazać Jej naszą miłość, wdzięczność i ufność w Jej przemożną opiekę macierzyńską.

Ten hołd uwielbienia, jaki złożymy w dniu 3 maja, Pani i Królowej naszej, będzie maleńką cząsteczką, włożoną z naszej strony w Nowennę, przez którą cały naród Polski przysposabia się do obchodu Millenium, t.. j. Tysiąclecia istnienia Państwa Polskiego.

Zawsze oddany duszpasterz,
KS. JAN WRÓBEL, C. M.

ESGOTADOS E NERVOSOS
PROF. DR. NAPOLEÃO L. TEIXEIRA
CATEDRÁTICO DA UNIVERSIDADE DO PARANÁ
DOENÇAS SEXUAIS: neurastenia sexual, impotência nervosa ou emotiva (frieza sexual). Esgotamento nervoso, nervosismos, neurastenia, insônia, memória cansada ou falta de memória, irritabilidade, ansiedade, angústia, desânimo, melancolia, idéias fixas, manias, fobias vertigens, tonturas, ataques, tremores. Complexo de inferioridade. Palpitações e nervosismo do coração. Distúrbios nervosos do aparelho digestivo, (dispepsias nervosas), etc.
HORÁRIO: — Diàriamente (exceto Sábados) — das 13 horas às 17 horas. — Sábados: das 9 às 11 horas.
SÓ ATENDE NO CONSULTÓRIO
CONSULTÓRIO: — RUA DR. MURICI, 650 — 3.º ANDAR, — CONJUNTO 32 — TELEFONE 4 - 8733.

Farmacia e Drogaria Stellfeld
Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMASTEL, Travessa Oliveira Belo, 71
Prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, sprzedawają najtajniej w Kurytybie i godne zaufania.

POSZUKIWANIE

Pani Oliana Schwec poszukuje p. Michała Kochanowskiego, który w roku 1931 wyjechał z Polski, wieś Zabójki, powiat Tarnopol, do Brazylii i zamieszkał w stanie Rio Grande do Sul. Adres poszukującej: Oliana Szwec, 471 SO. 20 Street, NEWARK, N.J. 3., — U.S.A.

PACZKI DO POLSKI
PEWNOŚĆ I ZAUFANIE
25 BROAD STREET
NEW YORK 4, N. Y.
Pekao
NAJKORZYSTNIEJSZE DLA NADAWCY NAJLEPSZE DLA ODBIORCY
Są Paczki PEKAO.
UPOWAŻNIONY PRZEDSTAWICIEL PEKAO DORADZI CO WYBRAĆ, ZAŁATWI WAS SZYBKO, FACHOWO I SOLIDNIE.
Pamiętajcie o Przednówku w Polsce:
MĄKA PSZENNA 100 LBS Z DOSTAWĄ DO NAJBLIŻSZEJ STACJI KOLEJOWEJ LUB 80 LBS Z DOSTAWĄ DO DOMU KOSZTUJE TYLKO $ 8.00
SZYNKA, BOCZEK & SMALEC (PACZKA N.13) WAGI PONAD 13 LBS KOSZTUJE TYLKO $ 8,50

LUD
Proprietário: Dr. Antônio Firakowski
Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski, C.M.
Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. - Tel.: 4 - 1057

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD"
Caixa Postal 155
CURITIBA — PARANÁ

PRENUMERATA ROCZNA —

w Brazylii i w innych krajach amerykańskich ..	Cr$ 200,00
Dla innych krajów	Cr$ 300,00
Pren. roczna wysyłana pocztą lotniczą w Brazyli	Cr$ 350,00
Cena egzemplarza w Kurytybie u p. Floreckiego	Cr$ 4,50
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre	Cr$ 7,00

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
SÃO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João).
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.
PÔRTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3

SOCIEDADE UNIÃO JUVE
BAILE DE ANIVERSÁ
FESTA DO ATLETA
O Departamento Social participa aos Nobres as festividades que serão realizadas dias 25 e 26
★ Dia 25 — Sábado BAILE DE ANIVERSÁRIO VENTUS.
20,30 horas: Homenagem, na sede grandes vultos de Nossa Sociedade.
21,00 horas: Apresentação especial Teatro de Adultos do SESI, que, sob de Eddy Antonio Franciosi, levará LIZ VIAGEM".
★ Dia 22 — Domingo FESTA DO ATLETA.
8,00 horas — Hasteamento do Pavilhão
9,30 " Abertura do "Torneio
Partida amistosa de
UNIÃO JUVENTUS x RE
11,00 " Churrascada de Confra
14,00 " Inicio de torneios de
corrida de cavalos...
15,00 " Programa Aquático —
— Saltos Ornamentais
19,00 " Churrascada.
21,00 " Encerramento dos torn
ATENÇÃO SENHORES ASSOCIADOS
— O Departamento Social está organizando MENTAL FESTA, para comemorar 3 de maio.
Procure seu ingresso especial na Secretaria.
— Reserva de mesas para o BAILE: na Se

Tysiąclecie Polski, to r Tysiąclecie Chrztu św. i Katolickiej w Polsc

PEITORAL INFANTIL
EX-MINERVA
Empregado com real successo nas TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

WIELKA U
w Kościele św.
dnia 10 Maja.
Maja pierwsza
Patrz Progra
KS. STANISŁ

POSZUKI

Poszukuje sie bor, urodzonego w Cholewianej, nie Jeżów, powi ry jest synem Marii Tabor wyjechał do Br 1935; poszukiwa kolwiek inny, poszukiwanego, o podanie wiad adresem: Pe. Araucária, Paran

CONTABILIDADE E ADVO
FRANCISCO SOVIERZOSKI e ROMÃO SO
Organização de firmas. Orientação. Sistemas contábeis. Escritas avulsas. Atrazadas. Registros na Junta Comercial. Registros de diplomas, marcas e patentes. Impôsto de renda. Balancetes. Balancos. Periclas. Pareceres. Contabilidade em geral.
SEÇÃO JURÍDICA — Cobranças amigáveis e judiciais. Consultas. Pareceres. Defesas. Questões de direito fiscal e tributária. Recursos. Defesas. Questões de direito trabalhista. Questões de direito previdenciários. Concordatas. Falências. Direito imobiliário. Inventários. Inquilinato. Incorporações. Serviços por arbitramentos. Inquilinato. Incorporações. Serviços por arbitramentos.
— CAUSAS CIVEIS, COMERCIAIS E CRIMINAIS —
Atendem serviços da Capital e do Interior
Rua Dr. Faivre, 221, ap.º 5 — 2.º andar —

BRASILIA — A NOVA CA FEDERAL
Consulte os mapas autorizados do Brasil a NOVA CAPITAL. Loteamento mais Cinturão Verde do novo Distrito Federal partir de Cr$ 60.000,00 c/10% de entrada 500,00 mensais.
Nome .....
Nacionalidade .....
Rua ..... Nº....
Cidade .....
Estado .....
* * *
SOMENTE 100 LOTES A TITULO DE PROPAGANDA.
Carta Patente Federal N.º 165
ATENÇÃO
Sòmente 100 contratos um lote a tado no 60.000,00 Preenche o quadro ao lado e números sem repe tir, cuja soma de R em todos Remeta-o com bem legível um lote a tado.
ORGANIZAÇÃO "S
DE IMÓVEIS E INVESTIME
LARGO DA MISERICÓRDIA, 34 - 4
FONE 35-12-84 — CAIXA POSTAL

MINERVA
FARMACIAS E DROGARIAS
Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtownymi i CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO e OSÓRIO. ★ INTERIOR: - PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ E UNIÃO DA VITÓRIA
Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówcie je przez t.zw. SO POSTAL" w jednej z DROGARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je

MARIAN PODKOWIŃSKI

— ERICH KOCH I JEGO ZBRODNIE —

20 października 1958 roku przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie, któremu przewodniczył sędzia Edward Binkiewicz, prezes IV Wydziału Karnego, stanął exgauleiter NSDAP i nadprezydent Prus Wschodnich Erich Koch, jeden z najbliższych i najwybitniejszych współpracowników Adolfa Hitlera. Gdyby nie fakt, że Koch pod przybranym nazwiskiem Rolfa Bergera ukrywał się w pobliżu Kilonii aż do 1949 roku, kiedy schwytany przez władze brytyjskie został po krótkiej rozprawie przed trybunałem ekstradycyjnym w Hamburgu wydany w lutym 1950 roku Polsce, nie ulega wątpliwości, iż znalazłby się na ławie oskarżonych głównych zbrodniarzy wojennych w Norymberdze.

Jak stwierdzono w śledztwie, Koch uciekł z Królewca (dziś Kalinigrad) tuż przed zajęciem go przez wojska radzieckie. Własnym samochodem, zabierając swojego "Mercedesa" oraz dwa ulubione psy i znaczne ilości osobistego bagażu, przedostał się do Danji, okupowanej jeszcze wtedy przez Wehrmacht. Kiedy Wehrmacht w Danii skapitulował, Koch w przebraniu majora pod nazwiskiem Rolf Berger "repatriował" się do Rzeszy. Udało mu się zniknąć w tłumie uchodźców. Tak przetrwał do późnego lata 1949 roku, kiedy to na skutek denuncjacji dostał się w ręce żandarmerii brytyjskiej.

Ponieważ Koch był na liście zbrodniarzy wojennych ubolałonej w Londynie w 1945 roku, rząd polski natychmiast po otrzymaniu wiadomości o schwytaniu kata Polski i Ukrainy, zażądał wydania go sądom polskim. Jednakże władze brytyjskie postawiły go najprzód przed swoim trybunałem ekstradycyjnym w Hamburgu, mimo Deklaracja Moskiewska, przyjęta przez wszystkie państwa należące do koalicji antyhitlerowskiej, w sprawie okrucieństw wojennych (z dnia 30 października 1943) uznaje właściwość sądów tych krajów na których terenie popełnione zostały zbrodnie wojenne. Trybunał Ekstradycyjny w Hamburgu ukonstytuował się w 1947 roku. Rola tego trybunału polegała na tym, że miał on zasadniczo chronić obywateli niemieckich przed wnioskami ekstradycyjnymi państw, na których terytoriach dopuścili się oni przestępstw wojennych. Hamburski trybunał przeprowadzał we własnym zakresie wstępne badania wniosków ekstradycyjnych celem ustalenia czy zarzucane zbrodnie wojenne istotnie zostały popełnione. Trybunał ten wedle opinii znanego prawnika niemieckiego, prof. dr. Waltera Schaetzel'a ("Archiv des Voelkerrechts" 1949 Heft, 4 str. 509) pojęcie zbrodni wojennych ujmował według interpretacji zwężającej.

Byłem świadkiem rozprawy przeciwko Kochowi przed Trybunałem Ekstradycyjnym w Hamburgu. Mimo sprzyjającej aury dla Kocha — był już rząd NRF i fala "zapomnienia" dla zbrodni wojennych — sąd brytyjski wydał władzom polskim Ericha Kocha. Tak wielkie były jego zbrodnie. Na marginesie hamburskiej rozprawy pragnę jeszcze zaznaczyć, że w swoim ostatnim słowie Koch apelował do oficerów brytyjskich, fungujących w charakterze sędziów trybunału, aby nie wydawali go "barbarzyńskim Polakom, którzy bez sądu go uśmiercą. Niechaj już raczej sądzą go obiektywne władze brytyjskie..." W czasie rozprawy sądowej w Warszawie, Koch nie pozostawił suchej nitki na brytyjskim trybunale w Hamburgu, podlizując się z kolei polskim sędziom...

Wiele lat upłynęło od wydania Kocha władzom polskim, zanim znalazł się on na ławie oskarżonych. Złożyło się na to wiele przyczyn. Najprzód mozolne zbieranie dokumentów, które na naszych ziemiach uległy w poważnej części zniszczeniu. Następnie niełatwy problem wyszukiwania świadków. Później badanie Kocha, który robił co mógł aby odwlec termin rozprawy. Stąd nowe trudności, powiększone jeszcze chorobą oskarżonego gauleitera, przewlekającą się na skutek prób sabotowania własnego stanu zdrowia (odmawiał np. przyjmowania jedzenia). Koch przebywał ponad trzy lata w szpitalu. Był niezdolny do procesu. Kiedy wreszcie w 1955 roku akt oskarżenia był gotów, Koch odmówił zarówno przyjęcia go jak i podpisania. Potem znowu zaczął chorować. Kiedy wreszcie kilka komisji lekarskich orzekło, że może stanąć przed sądem, był już rok 1958. Oczywiście, że Koch nie był najlepszej kondycji fizycznej, kiedy 20 października 1958 zasiadł na ławie oskarżonych w Warszawie. Ale wkrótce okazało się, że mimo początkowych prób symulacji i sabotażu, jego władze umysłowe były więcej niż na poziomie. Tak doszło do rozprawy sądowej.

Kim był Erich Koch?

Wiele tomów gęsto zapisanego papieru obejmuje dowody jego zbrodni. Jeszcze więcej dokumentów znajduje się w aktach głównego procesu norymberskiego, w zapiskach jego dawnych przyjaciół politycznych (lub wrogów, jak "Ohne Maske", b. radnego Królewca, Wolfa), w rozmaitych książkach i pamiątkowych albumach. Korowód 60 polskich świadków przed warszawskim sądem oraz zeznania ekspertów naukowych dopełniają reszty wiedzy o Kochu. Jest to jeden wielki rejestr ludobójstw, dokonanych na ziemiach polskich i ukraińskich.

Zanim został gauleiterem Prus Wschodnich i nadprezydentem regencji pruskiej, radcą stanu, członkiem Reichstagu i komisarzem Rzeszy dla Ukrainy, Koch — autor teoretycznej książki p. t.: "NSDAP" i redaktor królewieckich pism partyjnych — należał do ścisłego grona twórców hitlerowskiej partii i ludzi zaufanych Hitlera. Po pierwszej wojnie światowej brał udział jako ochotnik osławionych "Freikorpsów" w walkach z Polakami na Górnym Śląsku. Później, w Zagłębiu Ruhry (skąd pochodził) stał u boku patrona hitleryzmu, rozstrzelanego przez Francuzów Alberta Leo Schlagetera w jego dywersyjnej walce przeciwko okupacji Nadreni.. Jako aktywista NSDAP, do której wstąpił już w 1921 roku (posiadał legitymację nr. 90 na ponad 10 milionów wydanych do końca wojny). Koch interesował się od początku swojej działalności partyjnej sprawami wschodniej Europy. Był zażartym orędownikiem pochodu na Ural, kolonizacji ziem słowiańskich, wysiedlenia Czechów i Słowaków na Syberię. Dlatego, kiedy on Nadreńczyk już w 1928 roku osobiście przez Hitlera został mianowany gauleiterem (a więc pełnomocnikiem Fuehrera) Prus Wschodnich, był to dla ambitnego Kocha dopiero początek jego dalekosiężnych planów.

Jakie to były plany?

W książce pt. "Das neue Ostpreussen", dedykowanej i poświęconej działalności Kocha w Prusach Wschodnich, czytamy w rozdziale "Ideologia Ostlandu i praca na wschodzie":

"Nasza pozycja nad Wisłą i Kłajpedą (Memel) musi zostać wzmocniona. Podobnie jak obszary nad Dunajem tak i terytoria nad Wisłą muszą stać się bastionami niemieckiego człowieka w jego przyszłych poczynaniach na wschodzie..."

(C. d. n.)

MARIAN PODKOWIŃSKI

Wiadomości z całego świata

★ **NAUKOWCY ANGIELSCY** są w ostatnim stadium przygotowań do budowy opracowanego przez siebie samolotu o szybkości ponaddźwiękowej. Samolot pasażerski miałby pomieścić w swym wnętrzu około 150 osób. Połączenie lotnicze Londynu z Nowym Jorkiem odbywałoby się w przeciągu dwóch i pół godzin lotu.

★ **W DNIU** 24-tym kwietnia przewidziane jest spotkanie Dalai Lamy z prezydentem Indii Jawaharlal Nehru w miejscowości Mussorite. Dalai Lama przebywający już na terenie Indii uda się do tej miejscowości w dniu 18 kwietnia, specjalnym pociągiem i strażą honorową Indii.

★ **W PERU** wybuchł w dniu 13 kwietnia strajk pracowników Bankowych. Stowarzyszenie Pracowników Bankowych zwróciło się do wszystkich syndykatów krajowych, by podjęły wraz z nimi strajk. Przypuszcza się jednak, iż pracownicy bankowi nie uzyskają nie tylko wszystkich, ale nawet połowy syndykatów. Strajk generalny, który bankowcy chcieli urządzić, nie dojdzie więc do skutku.

Casa 3 "B"

BOM — BONITO — BARATO

Hipolita Dopieralskiego

Wielki wybór: ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul, etc. Artykuły wogóle dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Po cenach fabrycznych

Curitiba, ul. Riachuelo Nr. 308

Telefon 4 - 4556 — Paraná

PACZKI DO POLSKI, ROSJI I INNYCH KRAJÓW

Rua Comendador Araujo 33 sala 1 w Kurytybie (tylko w soboty, od godziny 12-tej do godziny 14,30). Adres dla korespondencji: S. CZAPLIŃSKI, Caixa Postal 2378, Curitiba, — Paraná.

★ **CŁO**, a raczej odprawy celne pomiędzy Kolumbią i Stanami Zjednoczonymi zostaną zaostrzone wskutek nadużyć podróżnych. Podczas jednorazowego przeglądu, niepodlegających dotychczas przeglądowi celnemu podręcznych walizeczek przekonano się, że przy ich pomocy urządzano największy przemyt złota. Przykładem tego pewien młodzieniec, który przewoził 75 funtów złota, za sumę około 30 tysięcy dolarów. Kolumbijski urząd celny postanowił wprowadzić systematyczne przeglądy podręcznego bagażu podróżnych, by uniemożliwić w ten sposób tak wielkie nadużycia.

★ **SENATOR AMERYKAŃSKI** z partii demokratycznej George Smathers, przedstawił rządowi Stanów Zjednoczonych propozycję, by wstrzymała pomoc gospodarczą dla krajów Ameryki Łacińskiej, a pieniądze te przeznaczyła na stworzenie policji dla Organizacji Państw Amerykańskich. Oprócz tego podał projekt, by Organizacja ta wyłoniła międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, którego celem miałoby być rozwiązywanie spraw spornych pomiędzy państwami amerykańskimi na drodze pokojowej.

★ **PREZYDENT NIKARAGUI**, Luis Somoza, zaprotestował nie przybyciem na posiedzenie roczne Kongresu. Protest prezydenta dotyczy uchwały, by przyszłe wybory miały być wolne, oraz wybrany w czasie nich kandydat na prezydenta, objął władzę w dniu 1 maja 1963 roku.

★ **PREMIER FRANCUSKI DEBRE**, oświadczył, że Zachód nie powinien podpisać żadnego traktatu pokojowego z Rosją Sowiecką, o ile ten będzie zawierał, zobowiązanie wystąpienia Niemiec Zachodnich z Sojuszu Atlantyckiego.

JAN WÓJCIK

CO SŁYCHAĆ W MARIANA PIMENTEL

—★—

Sto lat! Bismark w tym sie zdążył wskrzesić niemieckie cesarstwo, pradziadowie nasi szli do powstań i do Syberiach tęsknoty polskie obnosili, Stany Zjednoczone republikę zespoliły, miesiono niewolnictwo, po mi Gauchów szły huki rewolucji i wojen, obie światowe wojny powaliły świat, ska uzyskała i znowu uciła niepodległość, — a w ciszy, nad brzegiem curú snuł się żywot babci lewskiej nieświadomy niego, pracowity i zapobiegliwy najpierw o dzieci, potem nuków. Gdzie tu myśleć o ografiach?

Ale już nie oponuje zbyt. Pozuje nawet chętnie, tam opowiada o swoich skach niewielkich, choć niej cały jej świat obejmujących.

— No, no... — powiada — ście szczęśliwie. A ja już ostanę...

Zwięliśmy się dzisiaj na cie, do których fotografania inżynier Gardoliński i specjalną admirację. Ziołkowski prowadzi do tępnej, młodzika zresztą y babuleńce z Arroio nde. Bo ta druga, na Joo Evaristo mieszkająca u ki i zięcia Wincentego charskiego, ryżowego króna swej "linii" — skończyła lat zaledwie 98. Więc jak na tyle młodszą ystało, nie siedzi w domu. Dwukółką bez resorów, górach i kamieniach, pomalą sobie na spacer do tão Santana.

iwamy głowami w szczeniu zdziwieniu. Mocnyż napolski, bo mocny! Żelazo le zwyczajni ludzie.

ałujemy wszyscy nieobecności babci Bronisławy Błąwskiej, urodzonej Warwianki. Żałują oboje charscy, którzy nas ujmują przy swoim ludnym, murowanym zanie domostwie, na miejwzór pomalowanym. Aż o popatrzeć na to zdziwiestwo pięknie zagospodaroane, na te, właśnie transportowane ciężarówką wozy z ryżem, po 1 kruzejrów za kilo nieoczyszczonego ziarna. Przyjemnie gdy się widzi jak to niektórzy potrafili się zakręcić wedle gospodarki i życie sobie dobrze urządzili.

— Musicie panowie koniecznie przyjechać, bo wam inaczej babcia nigdy nie daruje. Ogromnie lubi sobie porozmawiać. A tu jeszcze pan z Polski...

I zaraz dodaje, żeby skusić jak to u wszystkich cór Ewy we zwyczaju:

— Damy w łeb największej gesi i upieczymy. I będzie czernina. Lubi pan?

Wiadomo. Do serca mężczyzny trafia się przez żołądek.

Nazajutrz ruszamy na dalszy połów. Na rozkładzie jest trzecia babcia, ale tym razem bez dojazdu, bo za rzeczką nie do przebycia dla Vanguarda. Coś trzeba wymyśleć i w tym celu inżynier zsuwa beret na tył głowy.

— Jakoś tam, psia skóra, musimy dojechać — powiada. — Bo babci Sieradzkiej nie wyieżdżam. Żebyś wiedział.

Z za zakretu wychodza na nas muł z konikiem, ciągnac zgodnie odświętny wózek, pełen blondasów różnego wieku.

— Dzień dobry!

Trafione! Z wozu uśmiechają się przyjaźnie. Mówią że jada z Sertão Santana, odwiedzić bratową, której się córka urodziła.

— To bardzo madrze. — mówi inżynier. — Córka, powiada pan? A nie mogiby nas pan zawieźć przy okazji na Linha Dr. Flores, do Kazimierza Sieradzkiego?

Umawiamy się, że za pół godziny nowy nasz znajomy, Ignacy Bazylewicz, przewiezie nas przez rzekę i objedziemy okolice. A piękne to strony, ta Linha Dr. Flores. Góry z dolinami przeplatają się raz po raz i biedne koniska aż na zadach przysiadają z wysiłku. Nieraz trzeba z wózka wyskakiwać by umniejszyć ciężaru. Wchłaniają nas łany kukurydzy i mandioki, wężowiska długich łodyg dyni i ogórków a potem są rozległe kępy capueiry, pastwiska lub rzadki las, — wyżej zaś piętrzy się pustka szczytów o zaokrąglonych konturach, upstrzonych gęsto olbrzymim kamieniem.

Kolonię Kazimierza Sieradzkiego zdobywać trzeba jak średniowieczną twierdzę, przebijać się kamienistą drożyną przez gęste karły drzew o nawisłych nad przejazdem gałęziach. Za olbrzymią górą pełna obłych kamieni, skąd widać wszystkie okoliczne szczyty górskie, kościół w Mariana i małe pudełka domków — pierwsza brama. Za którymś z rzędu zakretem, w samym gąszczu krzaków — druga. Potem jeszcze jedna i jeszcze. Wreszcie domek, karłowaty jak i te drzewka wokoło przysiadłe.

Pan Kazimierz wita nas kujką chimarrão, ciekawie oglądając. Z za gospodarza spogląda jednym okiem nie mniej zdumiony kogut, styłu ostrożnie, z miną "ej, bo diabeł nie śpi"! — pies. Nie częste są odwiedziny w gródku za czterema bramami.

Ale rozmowa idzie gładko. Sieradzki ma ponotowane co ważniejsze wydarzenia rodzinne, resztę pamięta. Ma lat 58 i siedzi na 74 hektarach, podnajmując większość za umówioną część zbiorów. Urodził się już u Gauchów, ale polskim językiem włada jak każdy z nas, nie wtracając jednego portugalskiego słowa, nie "portugalszcząc" jednej końcówki. Wiedzie mu się nieźle, płody odbierane są na miejscu, dojeżdżają do tego matecznika ciężarówki, jakimiś niezrozumiałymi dla mnie sposobami.

Matka jego, Marianna z Morawskich, ma lat 95 i przyjechała tu z Kujaw około roku 1890-go. Przybyła, rzecz prosta, do głuchej puszczy i zaczęli z mężem życie od niczego. I z tego "niczego" wychowali ośmioro dzieci, osiadłych dziś w pobliskiej okolicy.

— No ale gdzież jest wreszcie ta babcia? — pytamy niecierpliwie.

— Mama? A poszła rankiem do bratowej, która sobie rękę wykręciła. Niewiadomo zresztą, może i złamała.

— Jak? Poszła? — pytam z niedowierzaniem. — Po tych wertepach?

— Do kościoła w Mariana dalej — mówi Sieradzki — a też chodzi. A tych pare kilometrów do brata, toć niedaleko.

Spoglądamy na siebie zdumieni. Nas tu ledwie para koni wciągnęła, a babcia Sieradzka podyrdała sobie spacerkiem do chorej synowej. Hej! Kujawy, Kujawy. Ziemia żyzna i naród mocarny wydająca!...

Za chwilę jedziemy w pogoń za babcią. Ignacy Bazylewicz jest tak uprzejmy i gotowy do bezinteresownej usługi, z taką gotowością nas obwozi niepomny na czekającą uczte urodzinową u brata — że nie znajdujemy słów aby mu podziękować. Zrozumiał nasze intencje i jest przejęty ważnością tego, że coś będzie się pisać ludziom o Polakach. Więc pogania swoje koniki i wkrótce wjeżdżamy do innego Sieradzkiego, Andrzeja.

I tam chałupa gościnna i roześmiani gospodarze. Ciężko im, kolonie dzieciom porozdawali, sami siedzą na resztówce.

— Nie powie żadne z dzieci że starv o nim nie pamiętał, — powiada pan Andrzej. — A my z żoną jakoś i tak dożyjemy.

Babcia odpoczywa sobie po podróży, zadowolona, bo synowej ręka już prawie wydobrzała. Staruszka jest drobna, prawie maleńka i bardzo szczupła. Twarz ma poryta tysiącem bruzd, jak to pole które z mężem a potem z synami uprawiała. Coś tam z Polski pamięta, ale niewiele. Wrażeń po przyjeździe do Brazylii też już sobie babcia nie przypomniała.

— Toć to już tyle lat... A z Polski to ja z Lubrańca, panie, z Lubrańca...

— Jakeście tu z mężem przyjechali to był tylko bór, prawda?

— A bór, panie, pewnie że bór...

—I trzeba było karczować?

— A karczować. Tylko że to było dawno. Ili... Dawno...

Znowu jak na wczorajszej wizycie u Zofii Milewskiej, przesuwa się przed oczami sznur własnych minionych lat. Były tam i kraje różne i podróże i wydarzenia. Byli ludzie którzy potem odchodzili, były kataklizmy, były i wojny. Klęski i zwycięstwa. Radość i wiele bólu. To wszystko bywało niezmiernie ważne i później się świat rozleciał.

A przez te wszystkie lata i przez jeszcze raz tyle i jeszcze dłużej, — Marianna Sieradzka dzień dnia wstawała o świcie i pracowała. Na tym samym zagonie, z tymi samymi troskami witała i żegnała dni i lata. Aż pożegnała ich niemal sto i ręce jej zesztywniały, a wzrok zmętniał i posiwiały włosy.

Gdzie jest prawdziwe życie? Czy tam gdzie myśmy się smagali z wydarzeniami i patrzyli jak umierają jedne epoki i rodzą nowe — czy tu, gdzie cisza pozwala nerwom dożywać stulecia. Ja bym się z babcią Sieradzka na życie nie pomieniał, ale czy ona zamieniłaby się ze mną?

Jej długie życie — to krótka bajka, którą opowiem moim dzieciom, gdy wieczorem beda sie układać do poduszki. Posłuchajcie dzieci, ładna bajeczka?

Za górami, za lasami, za czterema bramami,

Żyje sobie babuleńka; przekonajcie się sami.

Nogi ma bardzo stare, spracowanych rąk parę,

Jako że to w chłopskim stanie trza pracować nad miarę.

Nogi nosić nie mogą, a tu trzeba iść drogą,

Do kościółka daleko, kiedyż nogi dowleką?

Sto lat blisko na plecach, hej!, jak latka te lecą!

Więc wspomina babuleńka, przypomina co nieco:

"Przeszło życie polami, krzepką pracą a łzami...

Moich latek dożyjecie, przekonacie się sami..."

Nie, babciu! My babci lat chyba nie dożyjemy, by się przekonać.

* * *

Po jeszcze jednym dobrym obiedzie u państwa Jarzyńskich — aż wstyd że wpadamy tam jak do pensjonatu — jedziemy zwiedzić miejscowy cmentarz. Spotykamy się tam ze wszystkimi o których nam opowiadali żyjący, w czasie naszych myszkowań po okolicy.

Cmentarz leży na pochyłości wzgórza Serro Negro, jest środkiem łysy od piasków, a boki ma zatopione w wysokiej trawie, która mi przypomina oglądane w dzieciństwie naddońskie burzany. Groby — od gobatych, z porcelanowymi, nadłupanymi aniołkami z epoki rococo, do krecich usypisk zdobionych drewnianymi karzyżami. Centralne uliczki dalej od środka coraz są niesforniejsze, aż kończą się tłumem mogiłek stłoczonych jedna na drugą, bez odmierzania, bez kierunku, bez planu. Aby odczytać napisy, trzeba stąpać po grobach sąsiednich, tych biedniejszych. Chcąc zrobić fotografię grupy polskich nagrobków strzeżonych przez dwie malownicze palmy, musimy pracowicie wyrywać nareęze trawy i zielska i otrzepywać ręce, palące od ukłuć prawie centymetrowych mrówczych olbrzymów.

Słońce chowa się za chmurami, czarnymi od nadmiaru wody. I smutno jest nie dlatego że oglądamy miasto śmierci, które nie bywa nigdy wesołe, ale że tak zupełnie zapomniały rece żyjących o ludziach, których się oneiś kochało. Tymbardziej, że tyle nieraz dbałości i kosztów poświęcono na wykonanie nagrobków.

Wśród Włochów i Niemców, Brazylianów, Francuzów i Szwedów, dziesiątki nazwisk polskich wyrytych pod krzyżami i jedno — jakież to ludzkie i tolerancyjne i chyba miłe Panu Bogu, bo głęboko braterskie — na kamieniu z napisem "jidisz", z przetłumaczonym dziedwie krótkim łacińskim napisem: "Isah Pogoreski, zm. 1907".

To wszystko ojcowie naszych wczorajszych i dzisiejszych znajomych. Wśród nich ludzie porodzeni w latach 1847, 1849, 1856, później młodsi. Z fotografii patrzą twarze z długim wąsem, w jakichś dawno zapomnianych kurtach i mantylach. Jechali tu kiedyś, sposobili sobie życie nowe, zawiedzeni dawnym, lub uciekający od przemocy. I wszyscy przyszli tu, tak samo nieuchronny jest nakaz śmierci, jak obowiązek życia.

Porówno im, czy ktoś ich obejścia oczyścił z zachwaszczenia, czy wytyczył ulicę i opatrzył numerem troski ich ostatni dom gospodarski. Ale nam żyjącym niemiło jakoś i to pewnie my ściągnęliśmy tym smutkiem chmury, które zasłoniły twarz słońcu.

(C. d. n.)

Jan Wójcik

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

CZWARTA NIEDZIELA PO WIELKANOCY

Ewangelia święta zapisana u św. Jana w rozdziale 16

Onego czasu, rzekł Jezus uczniom swoim: Idę do Tego, który mnie posłał, a żaden z was nie pyta mnie: Dokąd idziesz? Ale żem wam to powiedział, smutek napełnił serca wasze. Ale ja prawdę wam mówię: Lepiej dla was, abym ja odszedł: bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie: a jeśli odejdę, poślę Go do was. A On gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sądzie. O grzechu mówię, że nie uwierzyli we mnie: o sprawiedliwości, że idę do Ojca, i że mnie już widzieć nie będziecie: a o sądzie, że książę tego świata już osądzony został. Jeszcze wiele miałbym wam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie ów Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie, ale to tylko, co usłyszy, opowie, i to, co przyjść ma, oznajmi wam. On mnie uwielbi, bo z mego weźmie, a wam opowie.

— † —

DOKĄD IDĘ?

Apostołowie nie pytali się Jezusa dokąd idzie. Wiedzieli o tym dobrze, gdyż dobrze znali Jego życie. I my nie potrzebujemy Go więcej o to pytać... Zapytajmy się raczej o to samych siebie: dokąd idę? — a różne znajdziemy odpowiedzi zależnie od naszego życia.

Oziębli, obojętni — ci, co żyją bez grzechu śmiertelnego i złośliwości, ale też i bez cnoty — ci nie wiedzą, gdzie idą. Sprawa ta musi dopiero rozstrzygnąć się później, gdy wielka pokusa wepchnie ich w grzech, albo też łaska Boska przez szczęście lub nieszczęście wprowadzi ich na właściwą drogę. Czy ja przypadkiem nie należę do grupy nie znającej swej drogi, do grupy ludzi oziębłych? Należysz, gdy wstajesz rano i nie dziękujesz Bogu za to, że ci pozwolił się jeszcze obudzić, albo jeśli dziękujesz tylko ot, tak, mechanicznie, bez zastanowienia, kiedy wstajesz od stołu bez podziękowania Mu za te dary, któreś spożył; należysz do nich, jeżeli udajesz się do pracy i pracujesz bez zastanowienia się nad wartością pracy, jeżeli nie podziwiasz cudów wszechmocy Bożej, nie rozmyślasz nad wielkością Boga, a znikomością świata, jeżeli nawet dajesz jałmużny, ale ot tak sobie z przyzwyczajenia, jeśli wreszcie kładziesz się na spoczynek bez podziękowania Panu Bogu za łaski odebrane w ciągu dnia.

Wielu jednak jest takich ludzi, którzy mogą sobie odpowiedzieć całkiem jasno dokąd zmierzają, ale nie chcą nawet o tym myśleć, bo swobodniej im żyć w grzechach. Są to ludzie, którzy świadomie idą drogą zagłady, gdyż idą ze złośliwością w sercu... idą z diabłem, z wrogiem swej duszy. — Kto wałęsa się w swoich marzeniach i wdaje się ze złymi pożądliwościami, pragnieniami próżnych zaszczytów i nagromadzenia majątku czy złota — tego serce jest brudne, pyszne, chciwe i ten idzie drogą potępienia. Podobnie kroczy tąż drogą, kto pełen zazdrości, a czasem nawet nienawiści przechodzi przy cnocie, przy cichym spokoju, przy dobrach drugich, albo też ze złośliwą radością mija bliźniego w nieszczęściu. Pewną drogą wiodącą na potępienie już nie idzie, ale leci, kto szuka złego towarzystwa, zawiera brudne znajomostki, wychodzi kraść, oszukiwać, szkodzić innym itp.

Jeśli zaś z Bogiem w sercu, z Jezusem Chrystusem idziemy, możemy być pewni że postępujemy drogą wiodącą wprost do nieba. Kto idzie taką drogą życia? Kto w swoim życiu postępuje tak, jak tego Bóg wymaga... kto nie da się zarazić przez świat, ani jego grzechy, kto chętnie odwiedza chorych, nieszczęśliwych, ubogich, kto z potrzeby serca i chętnie uczęszcza do kościoła, kto rozmyśla o doskonałościach Bożych i tęskni za niebem.

A jaką ty idziesz drogą?!

Życie katolickie w Rosji – Podtrzymują je głównie Polacy

Krakowski "Tygodnik Powszechny" z 22 marca zamieścił list do redakcji, którego autor na podstawie osobistych obserwacji w czasie podróży do Rosji w 1957 roku podaje kilka wiadomości o katolicyźmie w Rosji Sowieckiej.

—★—

W Moskwie znajduje się kościół katolicki przy ulicy Mała Łublanka. Kościół może pomieścić około 500 osób. W niedzielę odprawiane są w tym kościele dwie msze św. — "Obie przy całkowicie zapełnionych ławkach i dużej liczby osób stojących". Podczas Mszy św. wierni — przeważnie ludzie starsi i w większości kobiety — śpiewają pieśni kościelne po polsku. Książeczki do nabożeństwa mają również w języku polskim. Ogłoszenia parafialne przed kościołem i w kościele pisane są w językach rosyjskim i polskim. Jedyny ksiądz w tej parafii odczytuje Ewangelię św. w obu językach, ogłoszenia parafialne i kazania wygłasza tylko po polsku. Prócz stałych parafian można zauważyć w tym kościele niewielką liczbę osób przyjezdnych, których można poznać od razu po ubiorze i zachowaniu oraz pracowników przedstawicielstw zagranicznych, "którzy często z rodzinami zajeżdżają przed kościół pięknymi limuzynami". Widzi się wśród nich dzieci i młodzież. Do Mszy św. służy kościelny, "człowiek dobrze już szpakowaty".

W jednym z kazań w tym kościele ksiądz mówił o trudnościach w pracy duszpasterskiej. Zapowiedział nawet wyjazd do Rygi, gdzie znajduje się stolica biskupia, by prosić o przydział drugiego księdza. Uprzedzał jednak, że nie można liczyć na uwzględnienie tej prośby przez kurię, skoro dla obsługi 220 parafii na tym terenie jest zaledwie 126 księży. Proboszcz tej parafii powiedział swego czasu korespondentowi czasopisma austriackiego "Der Christ in der Welt", że liczba komunii wielkanocnych w jego kościele wzrosła z 295 osób w roku 1949 do 1.300, w roku 1955. W roku 1956 było 88 chrztów, 13 ślubów i 13 pogrzebów. Na terenie Sowietów — łącznie z zabranymi republikami bałtyckimi — ma być obecnie jeden arcybiskup katolicki i 7 biskupów. Ogólna liczba księży katolickich nie jest znana.

Również w Leningradzie jest kościół i parafia katolicka. Wierni i tu w ogromnej większości mówią po polsku i kazania wygłaszane są także po polsku. W Kijowie istnieje jeden kościół katolicki przy ulicy Czerwonarmijskiej. Podczas jednak pobytu autora listu w Kijowie kościół znajdował się w remoncie i autor nie mógł się dowiedzieć, czy i gdzie odprawiają się nabożeństwa katolickie. (IC).

Piętnasta Rocznica Bitwy o Monte Cassino

W tym roku będzie obchodzona uroczyście we Włoszech 15-ta rocznica bitwy o Monte Cassino. Przygotowaniami kieruje miejscowe Stowarzyszenie Polskich Kombatantów. Oprócz pielgrzymki miejscowej, Polaków z Włoch, zapowiedziany już został przyjazd na dzień obchodu — 18 maja pielgrzymki Polaków z Francji, organizowanej przez redakcję "Polski Wiernej", oraz ze Szwajcarii — organizowanej przez tamtejsze Stow. Polskich Kombatantów. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych również organizuje wycieczkę do Europy. W programie przewidziana jest audiencja u Ojca świętego i wyjazd na Monte Cassino.

Komitet Opieki nad Cmentarzami w

W ubiegłym roku w Londynie Komitet nad Polskimi Cm... we Włoszech. Co... jest zbieranie ... opiekę nad 4-ma cmentarzami polskimi we ... na Monte Cassino, ... Bolonii, 1 w Ca... pod Bari. Cmentarze bują natychmiastowej ... praw 1 stałej opieki ... nie powstał we Włoszech ... dobny Komitet, ... jako filia Londyńskiego, jakby jego organizacja ... czy. Przewodniczący Komitetu we Włoszech ... Ks. Stanisław ... kretarzem — Wa... ski, skarbnikiem ... Krzepisz.

TO I OWO

★ **Cenna pamiątka kościelna w Parczewie.** — Kościół w Parczewie w Diecezji Podlaskiej (województwo lubelskie) otrzymuje nową szatę. Artyści-plastycy z Warszawy Józef Sławiński i Michał Baranowski wykonali tam piękną polichromię, a rzeźbiarz-samouk Franciszek Maksymiuk z Komorówki Podlaskiej wyrzeźbił boczny ołtarz, w którym umieszczono obraz Najświętszej Maryi Panny, pędzla Buhbindera.

Kościół w Parczewie posiada niezwykle cenny ornat z XVI wieku, który podobno jest darem żony Zygmunta Augusta, królowej Katarzyny. Są na nim haftowane złotem i srebrem symbole ze Starego Testamentu.

★ **Studium muzyczne.** — Studium muzyczne imienia Henryka Wieniawskiego otwarte w Warszawie w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki, wprowadziło między innymi przedmioty z zakresu kościelnej, jak ... gorianski i harmonia kościelnych.

Wykładowcami ... rowie Wyższej Szkoły ... cznej oraz księża ... jący się w tej dziedzinie.

★ **Salezjanie-... mi.** — Pozwolenie ... rozbudowę zakładów ... nicznych w Łodzi ... od Prezydium Miejskiego ... dy Narodowej, ... zjanie. Prowadzi... dów mechanicznych ... dzi, księża Salezjanie ... ją się już od sierpnia.

★ **"Ruch Biblijny ... czny".** — 12 lat ... chodzi w tym roku ... ny w Krakowie ... cznik poświęcony ... blijny i Liturgiczny ... jedyne w Polsce ... larno-naukowe ... problematyki ... gicznej.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

WOLNOŚĆ AKADEMICKA

—★—

W tygodniku "Przegląd Kulturalny" z dnia 12 marca ukazał się charakterystyczny artykuł Adama Schaffa, głównego przedstawiciela filozofii marksistowskiej w Polsce, p. t.: "Nauka i polityka". W artykule tym Schaff twierdzi ni mniej ni więcej, tylko że "my naprawdę należymy do tych krajów, w którym kwitną największe na świecie wolności akademickie, w którym uczony jest otaczany największą, biorąc pod uwagę realne możliwości kraju, opieką, również materialną. Ten stan rzeczy jest rzeczywiście świadomym tworem naszej partii... Dajemy pełną wolność badań, kształcenia studentów, publikacji itp. Tego nie ma nigdzie na świecie".

Jako uzasadnienie tego raczej dziwnego twierdzenia Schaff przytacza następujący argument: "W Polsce około 15 procent pracowników nauki należy do partii, wśród samodzielnych pracowników nauki procent jest jeszcze mniejszy. Kim jest politycznie i ideologicznie tych pozostałych 85 procent? Oczywiście ludzie najróżniejsi — pozytywni i negatywni politycznie, i przyjaciele i przeciwnicy. Dla nikogo jednak nie jest tajemnicą, że zwłaszcza wśród samodzielnych pracowników nauki są i notorycznri przedwojenni endecy, sanatorzy, chadecy i tutti quanti. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że wielu z tych ludzi zachowało swe stare poglądy i swą starą — delikatnie mówiąc — niechęć do socjalizmu".

Można tu jednak przypomnieć Schaffowi, że komuniści w Polsce stanowią tylko trochę ponad trzy procent, tak więc 15 procent wśród profesorów to jest procent prawie pięciokrotnie wyższy. Pozatem profesorem nie staje się nikt w ciągu krótkiego "partyjnego" przeszkolenia. Widocznie więcej profesorów marksistów komuniści nie mają i to jest jedyny powód, że jeszcze tylu starych profesorów może uczyć i pracować naukowo.

Zresztą w tym samym artykule Schaff stwierdza, że rozszerzanie sfery wolności w dziedzinie nauki w dzisiejszej Polsce zależy od dwóch czynników: "od lojalności i związania z socjalizmem ludzi reprezentujących w nauce odmienne od marksizmu poglądy ideologiczne oraz od siły ofenzywnej obozu marksistowskiego". Ta "lojalność i związanie z socjalizmem" to jest ta ciasna granica jakichkolwiek wolności akademickich, które rzekomo mają być tak szerokie jak nigdzie na świecie.

Wręcz odwrotne stanowisko zajmuje w tej sprawie inny reprezentant naukowców-marksistów w Polsce: prof. Stefan Żółkiewski, minister Szkolnictwa Wyższego. W dzienniku "Sztandar Młodych" z dnia 17 marca b. r. w artykule p. t.: "Na froncie nauczania - atakujemy" pisze Żółkiewski m. in. "Głównym przedmiotem troski partii na terenie szkół wyższych jest dalsze umacnianie i rozszerzanie wpływów ideologicznych w wychowaniu... Nie pozwolimy nikomu przemycać przesądów burżuazyjnych do naszych szkół. Głównym zadaniem naszym jest nasycić całe życie socjalistycznymi treściami wychowawczymi, całkowicie wyprzeć treści politycznie obce. W wyniku zjazdowej mobilizacji na froncie nauczania i wychowania nie bronimy się, ale atakujemy..." Tak więc Minister i profesor Żółkiewski wcale nie widzi i nie uznaje tych rzekomych wolności, którymi przechwala się Schaff. (IC).

Uwaga!

Mam do dyspozycji w Polsce parę tysięcy Złotych. Oddam w całości lub częściowo za najlepszą ofertę w kruzejrach. Aleksander Arb. — Rua Conselheiro Brotero, 319 — 1.º andar — São Paulo.

★ **XXVIII Międzynarodowe Targi Poznańskie.** — 37 państw ze wszystkich kontynentów weźmie obok Polski udział w XXVIII Międzynarodowych Targach Poznańskich, które trwać będą od 7 do 21 czerwca tego roku. Udział tylu krajów w tradycyjnych Targach Poznańskich świadczy najlepiej o popularności i rosnącym coraz bardziej znaczeniu tej największej imprezy handlu zagranicznego w Polsce.

Lista wystawców zagranicznych obejmuje w tym roku następujące państwa: Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Brazylia, Bułgaria, Chile, Chińska Republika Ludowa, Czechosłowacja, Dania, Ekwador, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Indie, Irak, Izrael, Jugosławia, Kanada, Kolumbia, Luksemburg, Maroko, Niemiecka Republika Demokratyczna, Niemiecka Republika Federalna, Norwegia, Portugalia, Rumunia, USA, Sudan, Szwajcaria, Szwecja, Węgry, Wielka Brytania, Włochy, Związek Radziecki. Po raz pierwszy w Targach Poznańskich biorą udział: Australia, Ekwador i Irak.

★ **Polska na Światowych Targach w Nowym Jorku.** — Po raz trzeci Polska weźmie w Nowym Jorku udział w dorocznych Światowych Targach, które odbywać się będą w okresie od 8 do 19 maja. Wśród kilku stoisk z krajowymi wyrobami znajdzie się również stoisko sprzedające polskie książki, płyty gramofonowe i znaczki pocztowe. Na Targach będzie można obejrzeć i nabyć 300 tytułów różnych polskich książek z literatury klasycznej i współczesnej, liczne piękne wydawnictwa albumowe, słowniki, atlasy, mapy oraz sporo egzemplarzy popularnej już w kraju i za granicą "Kuchni Polskiej".

W lipcu stoisko z polskimi książkami zostanie urządzone na międzynarodowych targach w Chicago.

★ **Cenny dar Polek z Chicago.** — Cenny dar od kobiet polskich w Chicago dla Akademii Medycznej w Krakowie przywieziony został do Polski. Darem tym jest skomplikowany aparat medyczny "płuco-serce", umożliwiający przeprowadzenie operacji przy otwartym sercu.

To i Owo z Polski

—★—

Cenny aparat otrzymał podczas pobytu w Chicago dr. Włodzimierz Butelski, starszy asystent I Kliniki Chirurgicznej Akademii Medycznej w Krakowie. Przebywał on w USA blisko rok, zapoznając się z pracą ośrodków medycznych, szczególnie w zakresie kardiochirurgii.

★ **Wczoraj i dziś motoryzacji w Polsce.** — 741.375 różnego rodzaju pojazdów mechanicznych oraz 78.168 przyczep kursuje obecnie po drogach i ulicach miast Polski, w tym najwięcej, bo 461 tysięcy — motocykli. Na drugim miejscu znajdują się samochody ciężarowe: jest ich 109 tysięcy. Samochodów osobowych jest w Polsce 87.500, a autobusów — 7.400.

Samochodów, motocykli i innych pojazdów mechanicznych jest w Polsce z roku na rok coraz więcej. Szczególnie szybko liczba ich wzrosła w ostatnich latach. Tylko w ciągu ubiegłego roku liczba motocykli zwiększyła się o 39 procent, a samochodów osobowych — o 35 procent.

W roku 1938 było w Polsce: samochodów osobowych — 29.766, samochodów ciężarowych — 8.609, motocykli — 12.061, a autobusów — 1.734.

★ **Polska supertomasyna w Anglii.** — Milionową tonę supertomasyny — cennego sztucznego nawozu fosforowego wyprodukowała w końcu marca załoga fabryki "Bonarka" pod Krakowem. Fabryka, w ciągu 10 lat pracy, z roku na rok zwiększała produkcję. W pierwszym roku po wyzwoleniu załoga dostarczyła rolnictwu blisko 22 tysiące ton supertomasyny, a w roku ubiegłym — już 150 tysięcy ton.

W najbliższych latach "Bonarka" zostanie rozbudowana. W bieżącym roku produkcja supertomasyny dojdzie tam do 230 tysięcy ton, a w ciągu 5 lat zwiększy się o dalsze 30 tysięcy ton rocznie. Fabryka zaczyna również zdobywać rynki zagraniczne. Niedawno pierwszą partię 1.200 ton supertomasyny wyeksportowano do Anglii.

★ **Nowe elektrownie wodne.** Szybko postępuje budowa elektrowni wodnych na Brdzie w rejonie Koronowa i Tryszczyna. Stosowaną po raz pierwszy w kraju metoda tak zwanego "namywu" wznosi się wielką zaporę wodną w Koronowie. Specjalne pompy, tłoczące pod ciśnieniem masy piasku, zmięszanego z wodą, wzniosły już prawie 1/3 całej zapory. Betonowany jest również potężny blok samej siłowni, w którym wkrótce rozpocznie się montaż turbin. Na budowie elektrowni wodnej w Tryszczynie rozpoczęto betonowanie jazu, a w najbliższym czasie roboty betoniarskie zaczną się w tamtejszej siłowni.

★ **Międzynarodowa wystawa filatelistyczna.** — Stulecie polskiego znaczka pocztowego obchodzić się będzie w Polsce w przyszłym roku. Pierwszy krajowy znaczek pocztowy wydany został 1 stycznia 1860 roku. Do jubileuszowych obchodów przygotowują się już zarówno pocztowcy — Ministerstwo Łączności, jak i liczni polscy zbieracze znaczków pocztowych, zrzeszeni w Polskim Związku Filatelistycznym. Poczta wyda specjalną okolicznościową serię znaczków. Główną imprezą będzie otwarcie w Warszawie wielkiej międzynarodowej wystawy filatelistycznej.

★ **Szybki wzrost liczby wrocławian.** — 411 tysięcy stałych mieszkańców liczy obecnie Wrocław. O tym, że wzrost ludności w tym mieście jest bardzo szybki świadczy wymownie fakt, że liczba mieszkańców Wrocławia przekroczyła 400 tysięcy bardzo niedawno, gdyż w sierpniu 1958 roku.

★ **Cieńsza niż ... pierosowa.** — ... ką folię aluminiową ... ści zaledwie 5 ... mikron = 1/1000 ... wni Lekkich w ... jewództwie katowickie ... cowanie tak cienkiej ... cieńszej niż bibułka ... sowa — jest jedną ... trudniejszych ... dukcyjnych w ... metali lekkich. ... zbędną do produkcji ... satorów w przemyśle ... wym i telewizyjnym ... wadzano dotychczas ... ski z zagranicy.

★ **Klub Pub... dzynarodowych ... wie** — W drugą ... tego b.r. — ... "Express Wieczorny" ... wstał w Warszawie ... Klub Publicystyki ... rodowych przy ... niu Dziennikarzy ... Prezesem Klubu ... brany Marian ... wiceprezesami ... Kostarski i ... man, a sekretarzem ... Górnicki.

W skład ... rów Klubu wchodzą ... Arski, Michał ... gorz Jasiński ... mańczyk i ...

★ **Premie i ... robotników.** — ... tysięcy złotych ... dusz zakładu ... Radomskim ... wia z zysku ... przez fabrykę ... roku. Ostatni ... botniczy tych ... był specjalny ... którym po ... dokonano ... 2 miliony 800 ... przeznaczono ... nieżne dla ... bryki. Czwarty ... szu, czyli 1 ... cy złotych ... kazać na ... mieszkań, ... spółdzielczych ... bryki. Z pu... przeznaczono ... tych na cele ... wiatowe, z ... sięcy złotych ... botniczy ... we Szkół ... dowę boiska ...

Kącik ROLNICZY

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA Maszyn Rolniczych w Paryżu

★

Gospodarstwa bez ma-yn rolniczych nie mo-a sobie dziś wyobrazić. raktor, żniwiarka, ko-arka mechaniczna czy rtownik, stały się nie-dzownymi narzędziami inika.

Z roku na rok maszyny narzędzia te ulegają dnak ulepszeniom i po-zem postępu w tej dzie-inie, są bądź regionalne, dź krajowe lub między-rodowe wystawy ma-yn.

We Francji, największą stawą maszyn rolni-ych, ściągającą tysiącz-rzesze rolników i tych rzy interesują się pos-em technicznym, jest roczna, marcowa Mię-ynarodowa Wystawa szyn Rolniczych w Pa-żu, połączona z krajo-wystawą bydła i drob-o inwentarza.

Na paryskiej wystawie tykamy, poza produ-tami francuskimi, zęt wystawiany rów-ż przez liczne firmy raniczne.

Potrzeba traktorów we ncji jest tak wielka, w ciągu ostatnich ch lat produkcja kra-a, która wynosiła 000 rocznie, wzrosła do 800. Według zaś ostat-h danych, liczba trak-ów w użyciu we Francji wynosiła w 1958 roku 625.000. Poza tym było 135 tysięcy motokultywatorów.

Cyfry te najlepiej dowodzą, że traktor stał się koniecznością gdyż jest gwarantem szybkiego i taniego wykonania wszelkich prac rolnych.

XXX Wystawa Maszyn Rolniczych, mieszcząca się na terenie Parc des Expositions przy Porte de Versailles została otwarta we wtorek, 17 marca.

Maszyn i różnych innych narzędzi wystawiono tyle, że obszar oddany pod stoiska powiększono nieomal o 50 procent, czyli ze 110.000 m. kw. na 160.000 m. kw.

Jeśli chodzi o zagranicę, wystawia swą produkcję 329 firm, głównie angielskich, amerykańskich i niemieckich.

Zwiedzających zaciekawić musi wszelki sprzęt. Obok wielkich traktorów i średnich, są również małolitrażowe bardzo praktyczne dla małych gospodarstw.

Podziwienia godne są różnego rodzaju siewniki, podnośniki hydrauliczne, nośniki, hydrauliczne ładowacze siana i słomy, kopaczki, młocarnie, sortowniki, wialnie, prasy do słomy itd.

Międzynarodowa Wystawa Maszyn Rolniczych jest przepotężna. Jest ona wspaniałym przeglądem osiągnięć techniki.

Wystawa paryska maszyn jest poza tym widomym znakiem dążenia człowieka do ułatwienia ciężkiej i żmudnej pracy rolnika.

Ciekawa ta wystawa była otwarta do poniedziałku, 23 marca.

Bądź pewny, że spośród 10-ciu materiałów, 9 są lepsze i tańsze. — Okazja dla wszystkich po przyjacielsku w popularnych

CASAS PERNABUCANAS

Curitiba: Praça Tiradentes, 562
Praça Zacarias, 600
Portão: Av. Rep. Argentina 4011

Dobra okazja!

●

Jest do sprzedania odpowiednia gospodarka w mieście Rio Azul, z dwoma alkrami ziemi, na dobrem położeniu, z dużą zabudową, nadająca się na sklep, depozyt na "cereais" z dobrem zamieszkaniem, także nadaje się na jakąś "industrię", mleczarnię, chodowlę lub kupno świń lub "granja" kur, gdyż na wszystko jest pomieszczenie.

Bliższych informacji można nabyć u właściciela Wojciecha Knaut, zamieszkałego w Norte Paraná, — Maristela, albo u Leona Knaut w Rio Azul. Cena przystępna. 250 tysięcy kruzejrów.

Rozmaitości Gospodarcze

★ **CZOSNEK, PRZYPRAWA ZNANA I CENIONA.** — Jedną z roślin doskonałą i cenioną przyprawą, jest czosnek. Któż go nie zna. W każdym znajduje się ogródku, gdyż nieodzowny jest w kuchni.

Uprawa czosnku jest łatwa. Na temperaturę czosnek jest niewrażliwy, rośnie już przy kilku stopniach powyżej zera i dobrze zimuje w glebie. Wysokie wymagania stawia czosnek pod względem wilgotności i zasobności gleby.

Czosnek, podobnie jak wszystkie rośliny cebulowe, ma słabo rozwinięty system korzeniowy, dlatego musi mieć do dyspozycji obfitość wody i pokarmów w powierzchniowej warstwie gleby.

Czosnek sadzimy w rzędy co 20 — 30 cm. dając w rzędzie rozstawę 6 — 10 cm. zależnie od wielkości ząbków. Głębokość przykrycia ząbków przy sadzeniu wiosennym wynosi 3 — 5 cm. przy jesiennym 5 — 8 cm.

Do sadzenia należy brać zdrowe ząbki, przeprowadzając równocześnie sortowanie na trzy wielkości: duże, średnie i małe. Każda grupa ząbków powinna być sadzona osobno, gdyż daje rośliny silniej i słabiej rosnące. Aby nie utrudniać sobie prac pielęgnacyjnych, zachowujemy tę samą rozstawę rzędów a tylko w rzędzie sadzimy ząbki gęściej lub rzadziej, zależnie od ich wielkości.

Prace pielęgnacyjne przy czosnku należy wykonywać bardzo starannie, gdyż należy on do roślin nie znoszących zachwaszczenia.

ADWOKAT
DR. LUCJAN KASPRZAK
Zna język polski
Biuro przy Praça Osório, 45 - piętro I, sala 105
(EDIFICIO ANA CRISTINA)
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie Łażek na policji dla cudzoziemców.

JEST DO SPRZEDANIA
lot 18 m. na 62 m., nadający się na przemysł, na którym znajduje się dom pomalowany olejno, nadający się na wielką rodzinę przy RUA JULIA WANDERLEY prawie róg RUA BRIGADEIRO FRANCO (MERCÊS) w KURYTYBIE w Stanie Paraná.
Informacji udziela właściciel przy RUA TRAJANO REIS, 357 od 1 do 2 i pół.

ZYS 27 Radio Cambiju z Araujarji
★
Zawiadamia wszystkie organizacje Polskie, Polsko-Brazylijskie tak świeckie jak i religijne (rzymsko-katolickie), że nadaje bezpłatnie wszelkie komunikaty, ogłoszenia i zaproszenia, i t. p. w programie nadawanym w języku polskim co niedzielę o godzinie 14-tej.

DR. MIROSŁAW BARAŃSKI
— LEKARZ —
Laureat i Docent Uniwersytetu Parańskiego.
Specjalista od Chorób Przewodu Pokarmowego, Żołądka, Wątroby, Kiszek.
Leczenie Wrzodów Żołądkowych, Chorób Wątroby, Zapaleń i Pasożytów Kiszek (Ameba, Tasiemiec itd.)
KLINIKA OGÓLNA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
Konsultorium: Ulica CANDIDO LOPES 205 — 6-te piętro (Edificio Brasilino Moura). Przyjmuje od 2 do 5 po południu. Rano w wyznaczonych godzinach — Tel.: 4-7143
Rezydencja: ULICA CORONEL DULCIDIO, 1571
CURITIBA — TELEFON 4-5290

PARANPOL:
Sprzedaje bilety lotnicze i okrętowe — wyrabia paszporty wizy konsularne — sprowadza krewnych i znajomych z Polski — organizuje wycieczki do kraju — przeprowadza naturalizacje — pośredniczy i przyjmuje przedpłaty w nabywaniu pism i periodyków, książek i płyt polskich — sporządza ontrakty — załatwia wszelkie sprawy biurowe.
Pełnomocny przedstawiciel: ARS POLONA — PRODIMEX — TOUR-ORBIS — NASZA OJCZYZNA — 7 DNI — MAGAZYN, na centralne i południowe stany Brazylii
JOÃO EST. CERANOWICZ
"PARANPOL LTDA."
Rua Comendador Macedo n.º 8 - Fone 4-1565 - Curitiba, Pr.
Godziny przyjęć: codziennie od godziny 9-tej do 11-tej od 15-tej do 17-tej. — W soboty od godz. 9-tej do 11-tej.

PIEŚŃ O BERNADECIE

Franciszek Werfel 225

I to Wielki Czwartek — powtarza adeta i z oczu jej zaczyna bić szczę-szczęście z osiągniętego celu. Na-nic z tego nie rozumie. Nie przy-zi jej wcale do głowy, że jedenaste-tego też było w czwartek, kiedy to Soubirous poszły po drzewo do la-Bernadeta z jedną pończochą na e, a drugą w ręce, siedziała na ka-u koło strumienia Savy, trąc oczy łumienia czy to sen, czy rzeczywis-I tak samo w pewien czwartek po-ziała jej Pani: — Niech pani idzie do a napić się i umyć. — I znowu był wartek, kiedy Pani wyjawiła jej e imię. Czwartek jest dniem Pani. rtek jest dniem wielkich darów. A znów jest czwartek...

Już się wcale nie boję siostro, będę zupełnie spokojna... — mówi adeta jak świadome swej winy dzie-oblecające niecierpliwej pielęgniar-prawę.

chwilę potem osuwa się nagle na e. Przenoszą ją na łóżko. Robi nie umarłej. Lecz znów zaczyna hać, krótkimi, ciężkimi westchnie-.

oiło się w pokoju. Lekarz i ksiądz a swoją powinność. Matka przeło-i matka Vauzous klęczą wraz z tkimi innymi siostrami. Matka Teresa sama wygląda na umiera-.

przy drzwiach stoi ksiądz Peyra-zbyt olbrzymi i zbyt ciężki na ten i wobec tej delikatnej śmierci. ma złożone błagalnym ruchem.

nadeta otwarła oczy. Rozumie tko. Z zadziwiającą siłą, jakiej nie dała już od wielu dni, kreśli nagle ez całe oblicze jeden z tych dostoj-świetlanych krzyżów, jakich nau-ja objawienia. Ksiądz Fèbvre roz-na modlitwy za konających. Into-Pieśń nad pieśniami Salomona sło-jakimi dusza dziewczęca wita enca:

śpię, a serce me czuje głos miłe-ego kołaczącego: Otwórz mi, sios-oja, gołębico moja, przyjaciółko nieskalana moja; boć głowa moja jest rosy, a kędzierze moje kropli ch".

nadeta błyszczącymi oczyma patrzy siebie. Siostry sądzą, że szuka iksu i kładą go na jej piersi. la go namiętnie. Lecz oczy jej wpatrują się w przestrzeń. W pew-wili ciało jej drgnęło. Jakieś no-y unoszą ją na łóżku. I nagle zy pełny głos kobiecy płynie z jej piersi i usta wypowiadają słowa:

— J'aime!... Kocham!...

Głębokim, donośnym dźwiękiem rozlega się to kocham po pokoju, brzmi jak uderzenie dzwonu. Jest tak potężne, że modlitwy cichną i wszyscy zastygają w milczeniu. Tylko matka Vauzous z szeroko rozkrzywionymi ramionami, na kolanach posuwa się ku łóżku konającej, chcąc jak najbliżej być błogosławionej. Twarz jej wygląda rozdzierająco. Mało kto z ludzi widział matkę płaczącą. Lecz teraz jest przekonana: Pani jest w pokoju. Najświętsza, Najmilsza przyszła osobiście po swoje dziecko, aby ułatwić mu przejście... W cztery oczy w potężnym osamotnieniu śmierci spragnione dziecko zawołało do powracającej Pani: Kocham. Kocham Cię. I teraz nawet matka Vauzous, wroga i nieufna, staje się świadkiem objawienia. Wierzy w to święcie i błaga gorąco: — Spójrz na mnie zatwardziałą, odtrąconą, pozbawioną łaski, a pełną zazdrości. Rozdzierający szloch wyrywa się z ipersi Marii Teresy. Głos jej się łamie, gdy zaczyna mówić Zdrowaś.

Bernadeta patrzy na starą nauczycielkę wzrokiem pełnym wytężonej uwagi jak uczennica, która stara się być posłuszna; wie, że żądaja od niej, aby powtarzała słowa modlitwy. Zużyła jednak już ostatki sił na owe wielkie wołanie miłości. Rusza więc tylko pilnie ustami. W drugiej części modlitwy udaje jej się szepnąć: — Teraz i w godzinę...

Dalej nie może mówić.

Na ogół śmierć, jakby jednym dmuchnięciem, gasi twarz człowieka. Lecz twarz Bernadety rozjaśnia się w chwili zgonu. Dokładnie w tym samym momencie, w którym wydaje ostatnie tchnienie, przybiera wyraz dawnego zachwycenia, kiedy to mimo wszystkich spraw i widoków tego świata, pozostawała w najściślejszej łączności z Tą, na którą patrzały jej oczy.

I wszyscy obecni wpatrujący się w jej oblicze czują to samo, co ongiś czuł Antoni Nicolau i co wyraził słowami: Nawet dotknąć się nie powinno takiego stworzenia.

J'aime. To wyznanie miłości dźwięczy wciąż jeszcze w uszach Peyramale'a. Wciąż jeszcze klęczy nieruchomo w pobliżu drzwi. Otworzono okna. Modlące się koło łóżka zakonnice sprawiają wrażenie cieni. Inne poruszają się jak cienie. Ubierają zwłoki w habit i kornet, ustawiają na świecznikach wysokie, grube świece i zapalają je.

Peyramale zmuszony był dożyć chwili, w której zaliczono go do kościelnych rekwizytów i odsunięto od wszelkiego wpływu na kształtujące się nowe Lourdes. Kiedyś jeszcze przed historią z grotą był nieograniczonym władcą swojego królestwa. Ludzie, kłaniający mu się nisko, spełniali tylko należną powinność. Teraz zaś czuł się jak król zdetronizowany. Jeśli mu się ktoś kłaniał, to było to już jego sprawą osobistą. Największą goryczą napełnia go przeświadczanie, zresztą niezupełnie słuszne, że sprawcą jego okrutnej porażki jest chytry pochlebca, wąż którego wyhodował na własnym łonie. Ojciec Sempet, kapłan, zakonny, spełniał przy nim przez długi czas funkcję trzeciego wikarego. I właśnie jego dziekan stawiał wyżej aniżeli dwóch pozostałych pracowników. Byli to ksiądz Pomian o ciętym języku i nieszkodliwy ksiądz Pènes. Bóg widzi, że Sempet wydawał się jeszcze bardziej nieszkodliwy aniżeli Pènes. Jednakże chociaż trzeci ten mnich potrafił z niezrównaną przebiegłością i energią zagarnąć po trochu całą władzę w swoje ręce. Obecnie jest kuratorem groty i najpierwszym człowiekiem w Lourdes, a zarazem zmorą i cierniem w sercu starego dziekana.

I teraz, gdy Maria Dominik Peyramale ze swoją zniszczoną torbą podróżną w ręce opuszcza dworzec w Nevers, przypomina mu się wypowiedziana szeptem złośliwość ojca Sempet, który spośród trzech wikariuszy najdłużej i zarazem najdokuczliwiej wyśmiewał się z Marii Bernardy:

— Czy ksiądz dziekan wie, co to ta sławna święta robi, gdy budzi się z ekstazy? Otóż natychmiast zaczyna wydrapywać wszy ze swojej zmierzwionej czupryny.

Peyramale jest skłanny uważać niesławny koniec swej kariery dzieiowej za sprawiedliwą karę. Zachowywał się przecież jak niewierny Tomasz i to nawet w trakcie ostatniej rozmowy z Bernadetą, w okresie adwentu roku sześćdziesiątego trzeciego. Ale niezbadane są wyroki Opatrzności. Przecież ten nędznik Sempet, o wiele bardziej nieufny niż on, został wyniesiony na takie szczyty.

Olbrzym z kuferkiem w ręku, stąpający ciężkim krokiem przez ulice Nevers, jest mocno podenerwowany. Bliskie spotkanie z tą, którą chciał miotłą wymieść ze świątyni, napełnia drżeniem jego serce. Bernadeta Soubirous była najbłogosławieńszym zdarzeniem jego życia. Był ślepym, głupim osłem, bez żadnych ze swej strony zasług, dopuszczonych do kolyski wspaniałego, współczesnego cudu. Do niego zwróciła się Pani z poleceniem wybudowania kaplicy i urządzania procesji. Z wdzięczności za to ośmieszał ią kontrpropozycjami; żądał od niej pieniędzy na budowę i róż w marcu. Miała więc rację, że przekreśliła wszystkie jego plany i komu innemu zleciła odprawianie procesji. Ale jak w tym wszystkim wygląda Sempet? Dlaczego ona znosi koło siebie Sempeta? Widocznie ten łobuz jest zbyt zręczny. Nigdy nie wysuwał się na pierwszy plan.

Peyramale nieraz już pragnął odwiedzić Bernadetę. Jednak powstrzymywała go myśl, że jego widok mógłby być dla niej niepożądany. I wtedy, przed wielu już laty wpadł na pomysł posłania jej obrazka Matki Boskiej. O jej chorobie mówiono już od dłuższego czasu, lecz dokładnych wiadomości nie można było znikąd otrzymać. Dopiero dziwne słowa: — Drogi Księże Proboszczu, myślę o księdzu, oddana B. — wstrząsnęły proboszczem do tego stopnia, że natychmiast zdecydował się na tę długą podróż. Miał już nawet kupiony bilet kolejowy, gdy zaszły niemiłe wypadki zmuszające go do odłożenia wyjazdu na pewien czas. Podczas gdy był zniewolony rozplątywać owe skomplikowane powikłania, ani na chwilę nie mógł pozbyć się uczucia głębokiego niepokoju, wewnętrznego niezadowolenia, które się potęgowało z dnia na dzień, aż urosło do dręczącego poczucia winy. Nie mógł obronić się przed natrętną myślą, że Bernadeta Soubirous wzywała swego starego opiekuna na pomoc. Gdy wreszcie skończył swoje kłopotliwe obowiązki, zaczął się już Wielki Tydzień. I naprawdę, bardziej niż niezwykłym należałoby nazwać postępek proboszcza, opuszczającego swoją trzodę w przededniu największych świąt w roku. A Peyramale to uczynił.

— A co by było, gdybym już w ogóle nie istniał — mówi do swojego zastępcy, przejmującego jego funkcje. — Jestem starym, schorzałym człowiekiem i żyję tylko przez przeoczenie, gdyż dobry Bóg patrząc na mnie przymyka jedno oko...

Matka Józefina Imbert wita proboszcza z Lourdes z serdecznością i czcią. Kanonickie fioletowe wypustki wskazują, że zdetronizowany dziekan piastuje mimo to różne godności i ma prawo do tytułu przewielebny.

Matka przełożona już na wstępie przyjmuje go z uprzejmą gościnnością. Następnie opowiada mu o siostrze Marii Bernardzie. Jest rzeczą niepojętą, że

JAN DĄBROWSKI

POLSKA TECHNIKA IDZIE NAPRZÓD

(KORESPONDENCJA Z POLSKI)

Stały wzrost produkcji przemysłu polskiego wiąże się nieodmiennie ze stałym polepszaniem techniki i technologii produkcji, z nieustannym postępem technicznym.

Jaki jest obraz tego postępu, czym wyraża się on na przykład w skali ubiegłego 1958 roku?

Przede wszystkim osiągnięty postęp techniczny odzwierciedlił się w podniesieniu wskaźników produkcji: ekonomicznych i technicznych. Zaliczyć tu trzeba takie na przykład zjawiska jak podniesienie wydajności produkcji stali w stosunku do powierzchni trzona pieców martenowskich czy zmniejszenie, przy produkcji surówki żelaznej w wielkich piecach, ilości koksu zużywanego na wytopienie tony surówki. Osiągnięcia te — będące rezultatem długotrwałych wysiłków inżynierów, techników i hutników — dają w wyniku tysiące ton wytopionej dodatkowo stali i surówki, zmniejszenie jej kosztu oraz zaoszczędzenie tysięcy ton koksu.

W energetyce było podobnie: zmniejszono ilość węgla, spalanego dla uzyskania 1 kilowatgodziny energii elektrycznej. Na pierwszy rzut oka mogłyby się wydawać, że oszczędność jest niewielka — zamiast 544 gramów spalono 520, a więc oszczędzano zaledwie dwadzieścia gramów. Ale proszę przeliczyć to w skali wyprodukowanych w Polsce w ciągu ubiegłego roku dwudziestu kilku miliardów kilowatgodzin — a od razu sukces staje się wyraźny.

W polskim przemyśle stosuje się coraz większe, a więc i coraz wydajniejsze obiekty i urządzenia. I tak np. w kombinacie hutniczym w Nowej Hucie nowozbudowany wielki piec ma objętość około 400 metrów sześciennych, jest więc półtora raza większy niż największe dotychczas uruchomione, które również były bardziej nowoczesne i większe niż dawne, istniejące w Polsce. W elektrowniach postanowiono stosować turbozespoły — turbiny i generatory o wielkiej mocy. Pierwszą turbinę o mocy 100 tysięcy kilowatów otrzymała już elektrownia w Skawinie. W innych elektrowniach instalowane są turbiny o mocy 50.000 kw. Ale już fabryka w Elblągu przystępuje do produkcji turbin o mocy dwukrotnie większej.

Z Elbląga niedaleko do Gdańska, a właśnie tam mamy dalsze nowe przykłady wprowadzania do produkcji większych obiektów niż dotychczas. Chodzi w tym wypadku o statki. Dotychczas najbardziej typowymi dla produkcji polskich stoczni były drobnicowce po 5 tysięcy ton i 10 tysięcy ton. W ubiegłym roku polscy stoczniowcy rozpoczęli budowę statków — baz rybackich o tonażu 9.300 ton, projektują budowę zbiornikowców o tonażu 18 tysięcy ton, a po nich — 35 tysięcy ton.

Z kolei warto wymienić takie sukcesy techniczne, które pozwalają osiągać zamierzone efekty gospodarcze taniej i łatwiej niż dawniej. Wyliczyć tu trzeba przede wszystkim uruchomienie elektrowni, opalanej węglem brunatnym i budowę dalszych takich elektrowni oraz odkrywkowych kopalń węgla brunatnego. W ten sposób w Polsce uzyskuje się energię elektryczną łatwiej i taniej a zarazem zaoszczędza się na potrzeby eksportu, a także krajowego przemysłu chemicznego, poważne ilości węgla kamiennego. Podobnie rzecz ma się z siarką. Dotychczas kwas siarkowy, ową "krew przemysłu chemicznego" wytwarzano w Polsce z anhydrytów lub pirytów, dużym kosztem i w sposób technicznie skomplikowany. Obecnie przystąpiono do produkcji tego kwasu wprost z siarki. Łatwiej i taniej. Oczywiście stało się to możliwe dzięki odkryciu bogatych złóż siarki na południu Polski, ale nowa metoda i nowe zakłady — to jest właśnie postęp techniczny.

Nowe metody stosowane w przemyśle przynoszą duże zwiększenie wydajności produkcji. Tutaj na czoło wysuwa się tradycyjny polski przemysł — górnictwo węglowe, gdzie naukowcy i inżynierowie starają się zastosować coraz to nowe urządzenia i coraz wydajniejsze metody pracy. W ubiegłym roku zastosowano między innymi urabianie węgla strumieniem wody pod ciśnieniem, transport hydrauliczny węgla z głębi kopalni na powierzchnię (w kopalni Jankowice nawet z 300 metrów głębokości!), oraz całkowicie zautomatyzowany transport kopalniany w kilku doświadczalnych kopalniach.

Transport kolejowy w Polsce zdecydowanie przechodzi z trakcji parowej na elektryczną, względnie na liniach o mniejszym ruchu, na lokomotywy dieslowskie. W związku z tym, w ubiegłym roku całkowicie zaprzestano budowy parowozów na potrzeby kraju, a przystąpiono do rozwijania produkcji lokomotyw elektrycznych a dla pociągów podmiejskich — elektrycznych wozów silnikowych. W jednej z największych fabryk sprzętu kolejowego — w Zakładach im. H. Cegielskiego w Poznaniu — produkcję parowozów zastąpiono budową potężnych silników dieslowskich dla okrętów. Pierwszy taki silnik zbudowano na licencji szwajcarskiej, ale obok niego przystąpiono do budowy nieco mniejszej mocy silników, zaprojektowanych już w kraju.

Przemysł obrabiarkowy tradycyjnie wprowadza co roku coraz to bardziej nowoczesne typy obrabiarek, które nie tylko unowocześniają park maszynowy w polskich fabrykach, ale cieszą się także zasłużonym powodzeniem na rynkach zagranicznych. Do najnowszych osiągnięć technicznych w tej dziedzinie należy tak zwana koplarka, bezdotykowa — obrabiarka sterowana przy pomocy urządzenia elektronowego, która może wykonać przedmiot o skomplikowanym kształcie, według modelu wykonanego np. z gipsu czy grafitu, a nie jak dawniej koniecznie z metalu.

Przemysł chemiczny na swoje "konto techniczne" może zapisać rozpoczęcie produkcji — i to na dużą skalę — od razu wielu tworzyw sztucznych, z polichlorkiem winylu i polistyronem na czele.

Wreszcie z dziedziny pogranicza techniki i nauki: polscy matematycy od dawna już interesowali się zagadnieniami elektronowych maszyn matematycznych. A ponieważ matematyka polska — to w świecie nauki potęga, z którą się wszyscy liczą — przy współudziale młodych i zdolnych konstruktorów, którzy sprzęgli z matematykami swe wysiłki, Polska wysuwa się również i w technice elektronowej coraz szybciej do przodu. Polskie maszyny matematyczne wyróżniają się własną oryginalną koncepcją i konstrukcją, cho-

PACZKI PEKAO DO P

Najlepszy sposób pomocy dla Ro
ciół w POLSCE są PACZKI PEKAO.
syłać paczki żywnościowe, ubranie, ob
riały do budowy domów, narzędzia, ma
tocykle, rowery, samochody, meble i
rzeczy.

OBECNIE PEKAO OFERUJE WIEL
LEKARSTW AMERYKAŃSKICH DLA

Można również przekazywać każd
tak zwane "PACZKI DO WYBORU".
Polsce wybiera za te paczki przedmio
potrzebne. Wszystkie PACZKI PEKAO

Prosić o katalogi ogólne i na lek
REPREZ. PEKAO Trad. Corp. N
H. BERGMAN, — S. Paulo, Rua Ana
Apartamento 51. Tel.: 52-87-29 —

Escritório de Contabi
"SKRABA"

Reg. n.º 190 — Resp. do Contador
ESCRITAS FISCAIS E CONTABILIDADE EM G
TROS - CANCELAMENTOS DE FIRMAS
E INTERIOR.

Orientações e informações sem compr

Al. Dna. Izabel n.º 172 - Fone 4-5398 - C
CURITIBA — PARAN

226 PIEŚŃ O BERNADECIE Franciszek Werfel

jeszcze żyje, gdyż zdaniem ogółu lekarzy, choroba już dawno strawiła wszystkie siły żywotne organizmu. Jedynie niezwykle silny i uparty duch nieszczęsnej dziewczyny utrzymuje ją jeszcze przy życiu. Może w wyrokach niebieskich postanowiono, że ulubienica Matki Bożej ma jeszcze tegoroczny tydzień Męki Pańskiej przebyć na ziemi. Doktor orzekł już przed trzema dniami, że w najbliższych godzinach należy oczekiwać śmierci wizjonerki z Lourdes. Od wczoraj Maria Bernarda nie odczuwa już żadnych cierpień. Biskup Lelonge zakazał dopuszczania do umierającej jakichkolwiek odwiedzin, chyba za specjalnym jego zezwoleniem. Wobec tego więc ona, matka Imbert obawia się, że nawet w stosunku do księdza proboszcza z Lourdes nie można zrobić wyjątku. Natychmiast jednak wyślę zapytanie w tej sprawie do kancelarii biskupiej.

— Tymczasem zechce ksiądz kanonik wygodnie odpocząć i posilić się po męczącej podróży.

Peyramale, słysząc o konieczności ubiegania się o pozwolenie biskupa, ma już ochotę wybuchnąć po staremu. Opanowuje się jednak i mówi swoim dawnym szorstkim, trochę ochrypłym głosem:

— Bernadeta Soubirous jest dzieckiem mojej parafii. Opatrzność oddała ją na długie lata pod moją niegodną opiekę.

— Któż by o tym nie wiedział — uśmiecha się z uprzejmym pochyleniem głowy przeorysza. — Chociaż w naszym domu, na skutek zarządzeń wyższych władz, nie wolno nam się było zajmować owymi wielkimi wydarzeniami, to jednak znamy je dokładnie, ze wszystkimi szczegółami...

Zaraz po obiedzie matka Vauzous i siostra Natalia prowadzą proboszcza z Lourdes do infirmerii. Stare jego serce bije niespokojnie.

— Czy też mnie pozna? — pyta.

— O, jest dziś tak przytomna i spokojna jak nigdy — odpowiada Natalia z oczami pełnymi łez.

Obszerny pokój dla chorych, z dwoma wysokimi oknami i trzema łóżkami. Nad każdym wznosi się śpiczasto zakończony baldachim. Dwa łóżka są puste. W trzecim, stojącym w prawym narożniku pokoju leży Bernadeta. Naprzeciw niej, pod ścianą stoi wąska komoda z figurą Matki Najświętszej. Nie jest to jednak kopia Fabicha. Nad nią krzyż. To wszystko. Obok łóżka fotel i malutkie drewniane krzesełko. Ciężkim krokiem, od którego aż trzeszczy w uszach, zbliża się Peyramale do łóżka w prawym kącie. Widzi przed sobą nie 35-letnią zakonnice, lecz młodziutką dziewczynę o waskiej alabastrowej twarzy. Delikatnie zarysowane nozdrza poruszają się przy oddechu. Dziecinne usta są lekko zaróżowione. Dość wysokie czoło jest do połowy zakryte kompresem. Wielkie ciemne oczy patrzą uważnie a zarazem anatycznie. Są to oczy Bernadety Soubirous. Siedemdziesięcioletni dziekan rumieni się z zakłopotania. Wreszcie odchrząknąwszy odzywa się krótko:

— A więc przyjechałem...

Ktoś podsuwa mu owe miniaturowe krzesełko. Z największą ostrożnością olbrzym lokuje się na nim. Ma uzasadnione obawy, że się załamie pod jego ciężarem. Na kołdrze spoczywają dwie drobne, żółtawe ręce, wyglądające jak rzeźby z kości słoniowej. Próbują podnieść się na powitanie gościa. Lecz próba się nie udaje. I wtedy, z najtroskliwszą ostrożnością, proboszcz z Lourdes ujmuje w swoją dłoń olbrzyma jedną z tych drobnych rąk i składa na niej pełen czci pocałunek. Mijają całe dwie minuty, zanim daje się słyszeć cichutki głos Bernadety. Słowa brzmią jednak wyraźnie:

— Księże proboszczu, ja księdza nie okłamałam...

Peyramale musi zdławić szloch.

— Sam Bóg to wie, że siostra nie kłamała — mówi szeptem. — To tylko ja, ja byłem siostry niegodny...

Coś jakby lęk przemknął przez dziewczęca twarz.

— Wciąż mnie wypytują, wciąż od nowa...

Potem, po długiej przerwie nabrawszy głębokiego oddechu Bernadeta wyznaje raz jeszcze:

— Widziałam Ją. Tak, widziałam Ją.

Dziekan nie zdaje sobie sprawy, jak i kiedy zaczyna mówić do niej po imieniu. Tak, jakby nie minęło dwadzieścia lat, jak gdyby leżała przed nim nie siostra Maria Bernarda z aureolą doskonałości na obliczu, lecz dawna mała Bernadeta Soubirous, to stworzonko przezroczyste jak źródełko, a które jednak tak trudno było przejrzeć.

Peyramale nachyla ciężką swą głowę ku umierającej:

— Tak, widziałaś Ją, drogie dziecko — przytakuje — i zobaczysz Ją znowu...

W przepaściistych oczach dziewczyny zjawia się wyraz zamyślenia. Budzą się wspomnienia. Widzi znów proboszcza w swoim gabinecie. Siedzi przy kominku. Ona Bernadeta ma na sobie kapulet, bo jest bardzo zimno. Chciałaby zostać służącą u pani Millet. Po czym proboszcz pyta, czy myśli, że Pani nie ma dla niej lepszej posady?...

Ciężkie westchnienie pada z ust Bernadety.

— O, księże proboszczu, nie jestem wcale pewna, czy Pani zechce mnie wziąć za służącą...

Nareszcie może dziekan uderzyć w lżejszy ton, co mu się od początku nie udawało.

— Jeśli w ogóle jest coś pewnego, moje dziecko — mówi — to właśnie to. Będzie to najmniejsza z rzeczy, które dla ciebie zrobi...

Błysk wesołości rozjaśnia na chwilę oczy chorej. Jacy ci wszyscy ludzie są teraz mili i dobrzy. Czy też robią to szczerze, czy tylko z litości?

— Nie, nie jestem wcale taka pewna, zunełnie nie... — mówi jasnym głosem, nieprzekupna jak dawniej.

— Nie dokonałam niczego nadzwyczajnego, byłam tylko chora. I może nawet nie dosyć cierpiałam...

Tym razem trudno już proboszczowi stłumić łkanie:

— Na miłość boska, wierz mi, drogie dziecko, cierpiałaś aż nadto...

Jakby leciutki uśmiech zarysował się na sekunde na tej nieporuszonej dziewczęcej twarzy. I nagle jasny głos odzywa się już nie po francusku jak dotąd, lecz w prostym patois jej dzieciństwa i stron rodzinnych.

— Ale gdzie tam, księże dziekanie — mówi mała Soubirous z Rue des Petites Fossées. — Znam się dobrze na chorych. Wszyscy trochę lubimy przesadzać. Wcale nas znowu tak bardzo nie boli...

Zabrakło jej tchu; kończy przerywanym głosem:

— Myśle, że miałam o wiele mniej bólu... niż szczęścia... wtedy... wtedy...

Zbyt wiele wysiłku dla niej. Alabastrowa twarzyczka kurczy się boleśnie. Doktor Saint-Cyr, stojący przez cały czas blisko drzwi, daje księdzu znak ręką. Ciężko podnosi się Peyramale z liliputiego krzesełka. Jego wiejskie buty skrzypią...

* * *

Jest dzień szesnasty kwietnia. Środa. Piękna, słoneczna środa. Jutro, w Wielki Czwartek, siostry od św. Hildegardy będą miały sporo zajęcia z potężną liturgią tego dnia. Około południa wraca siostra Natalia z jakiegoś służbowego obchodu. Już w bramie klasztoru ma uczucie, że coś każe jej się cofnąć. Jakaś tajemnicza siła nie pozwala jej wejść. — Maria Bernarda — przychodzi jej na myśl. Nie zastanawiając się, idzie do infirmerii, leżącej w [illegible] ków klasztornych. Pielęgniarki [illegible] ły Bernadetę w fotelu. Dziewczyna mogła już wcale oddychać [illegible] władnie na jedną strunę [illegible] roztwartymi przerażenia [illegible] talii:

— Siostro... boję się [illegible] siostro...

Natalia klęka przy [illegible] ręce.

— Dlaczego się boisz [illegible] się lękasz, siostrzyczko?

Pierś chorej podnosi się [illegible] ciężko opada. Mówi [illegible] rywanym szeptem:

— Otrzymałam tyle [illegible] nie zasłużyć... ale nie [illegible]

Natalia za wszelką cenę [illegible] strzymać od płaczu [illegible]

— Niech siostra [illegible] słodkim Zbawicielu [illegible]

Lecz Bernadeta [illegible] do tej samej myśli [illegible] życia, do której nie [illegible] powtarza znowu:

— Boję się, siostro [illegible] się...

Natalia szuka [illegible] lecz nic nie znajduje [illegible] koś pocieszyć, obejmuje [illegible] rękami.

— Znów siostra [illegible] stwierdza zaciskając [illegible]

— Za mało... za [illegible] Bernadeta.

Natalia nachyla [illegible]

— Wszystkie będziemy [illegible] gać, droga Mario Bernarda [illegible] się bardzo, bardzo [illegible] cały czas. Teraz i [illegible]

— O tak, siostro [illegible] cie tak koniecznie [illegible] tonem Bernadeta.

Siostra Natalia [illegible] ke Imbert o pocieszycielce [illegible] roi. Należy natychmiast [illegible] doktora Saint-Cyr [illegible] Jeszcze w ciągu [illegible] iące bóle wstrząsają [illegible] nagle oddech jej [illegible] boki i zupełnie [illegible] ktoś informujący [illegible] deta pyta:

— Jaki dziś dzień [illegible]

— Wielka Środa [illegible] Natalia.

— W takim razie [illegible]

— dziwi się Bernadeta [illegible]

— Tak, jutro jest [illegible] ki Czwartek!

CASA FÉRES

Assombrosa Liquidação da Casa Féres durante o mês de Abril

VEJAM ÊSTES PREÇOS SEM IGUAL:-

ARTIGOS PARA HOMENS

s de	1.000,00	por	660,00
de Brim de	150,00	"	95,00
de Linho de	350,00	"	245,00
de Shantung de	1.300,00	"	950,00
o Artex de	950,00	"	680,00
de Lã de	100,00	"	70,00
as de	350,00	"	250,00
as de Lã de	370,00	"	270,00
as Peluciadas de	160,00	"	120,00
as de	110,00	"	70,00
ers de Malha de	210,00	"	145,00
a Xadrês de	100,00	"	65,00
de Couro de	30,00	"	15,00
a de Dentes de	20,00	"	10,00
nsórios de	30,00	"	20,00
a Shantung de	300,00	"	250,00
s de	50,00	"	35,00
etas de	35,00	"	25,00
ta Borboleta de	47,00	"	30,00

ARTIGOS DIVERSOS

oados p/ Casal de	490,00	por	380,00
hoados p/Solteiro de	400,00	"	320,00
or p/Casal de	280,00	"	190,00
s p/Rapazes de	575,00	"	390,00
as p/Casal de	400,00	"	330,00
as p/Solteiro de	220,00	"	180,00
de Copa de	25,00	"	15,00
de renda de 20 metros	80,00	"	40,00

ARTIGOS PAR ASENHORAS

Camiseta manga Compr. de	100,00	por	70,00
Combinação de Malha de	120,00	"	95,00
Camisolas de Malha de	270,00	"	200,00
Pijamas de Malha de	280,00	"	195,00
Calça Comprida de	170,00	"	100,00
Meias Soquetes de	30,00	"	20,00
Meias de Nylon Butterfly de	120,00	"	85,00
Meias de Nylon de	75,00	"	55,00
Meias de Sêda de	35,00	"	25,00
Vestidos de	328,00	"	240,00
Roupão Artex de	700,00	"	570,00
Blusas de	150,00	"	90,00

ARTIGOS PARA CRIANÇAS

Bombacha de Lã	250,00	por	190,00
Camisas de	120,00	"	70,00
Terninh ode	220,00	"	150,00
Pijama de Malha	150,00	"	90,00
Macacão de	60,00	"	40,00
Vestidos de	190,00	"	140,00
Pulowers de	110,00	"	85,00
Meias ¾ de	30,00	"	15,00
Blusa de	30,00	"	15,00

ARTIGOS PARA BEBÊS

Calças Plásticas de	25,00	por	15,00
Babeiros Bordados de	40,00	"	28,00
Casaquinhos de	30,00	"	20,00
Caixa com 6 fraldas de	245,00	"	195,00
Manta de Lã de	320,00	"	250,00
Faixa à			20,00
Touquinha à			20,00

VERDADEIRA LIQUIDAÇÃO NA

CASA FÉRES.

ricação Própria de Roupas Feitas para Homens, Senhoras e Crianças
ROVEITE!... Vá a CASA FÉRES e compre tudo por menos
TIRADENTES, 490
Pequena por Fora, Grande por Dentro.

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 27
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filia w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. STANISŁAW BEMBEN
—LEKARZ—
Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w poniedziałki, wtorki i czwartki od 9 - 12 i od 15,30 - 18,30; w środę i sobotę od 16 - 19.
Rez.: Rua Julia da Costa, 368
CURITIBA — Telefon 4-2644

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA.
Kons.: Praça Tiradentes, 332
Rez.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon 4-6380
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

Casa Tarobá

AV. JOÃO PESSOA 111
As melhores GELADEIRAS
Consulte nossos preços e condições de pagamento

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.
Fone 4-1749
Praça Coronel Enéas, 152
Filial: Rua José Bonifácio, 61
Żelastwo, naczynia, Szkło farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE

WINCENTY FLENIK
Chirurg-Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 - CURITIBA

KLINIKA DENTYSTYCZNA
DR. BONIFACIO i P. SIELSKI
Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489, przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Juruá 200 w poniedziałki, w środy i w piątki od 2 - 9.

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej. Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 398, Piętro
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 4-5921

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.
R. MARECHAL FLORIANO 1.773 - Fone 4-2635
CURITIBA — PARANA

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, LUDWIK MALCZEWSKI. Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Fone: 4-4819 — CURITIBA

CASA DE SAUDE
DR. MOYSÉS PACIORNIK
ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83
TELEFON 4-2222 — CURITIBA

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE
JANA GŁODZIŃSKIEGO

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SAO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 4-5440
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

MIRTILLO TROMBINI S/A

HURTOWCY PAPIERU WOGÓLE
Dostawcy "FITAS ADEZITE", "TINTAS PILOT", "TINTAS RENNER" DO DRUKU i "SILK-SCREEN" - TOREBKI PAPIEROWE I T.P.
RUA JOSÉ LOUREIRO, 550 — FONE: 4-4458

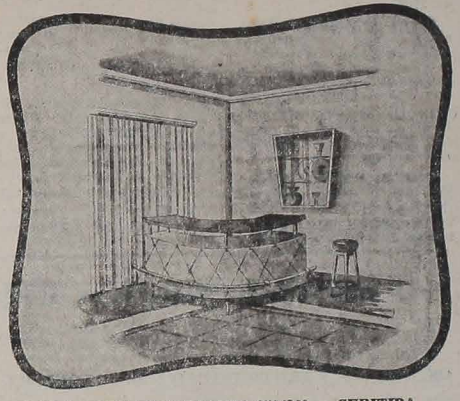

RUA CARLOS DE CARVALHO 356/360 — CURITIBA

TALISMÃ LDTA.

Meble nasze są bardzo mocne i luksusowe. Sofy-łóżka, fotele, materace sprężynowe najlepszej marki, dywany, materiały wchodzące w zakres umeblowania, dekoracje we wielkim wyborze, aby można obsłużyć swą liczną klientelę.
Skład: RUA CARLOS DE CARVALHO, 350 — CURITIBA
Fabryka: RUA BRIGADEIRO FRANCO, 541

"A VENCEDORA"

FRANCISCO LACHOWSKI, FILHOS & CIA. LTDA.
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 4-6894
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. *Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.*

FARTUSZKI
Konfekcje z materiałów własnej Fabryki, w stałych kolorach w oryginalnych deseniach dla Pań i Dzieci można nabyć w wielkim wyborze od Cr$ 52,00 w składzie
CASA HOFFMANN
CURITIBA — RUA CLAUDINO DOS SANTOS, 52
(ANTIGA PRAÇA DA ORDEM)

Światowa Wystawa Fotografiki Polskiej na Obczyźnie

AJ — CZERWIEC — 1959 — LONDYN

ZYSZENIE POLS-
OGRAFIKÓW POL-
A LONDYN urządza
ą *Wystawę Fotograf-*
i na Obczyźnie. Za-
.P. Fotografów Po-
zięcia w niej udzia-
y do wiadomości na-
ane:

WYSTAWY jest po-
lepszych prac Foto-
laków, rozrzuconych
krajach świata.

I MIEJSCE WYS-
oczyste otwarcie Wy-
dzie się w dniu 31
r. w budynku Pol-
A w Londynie - 46/
gton Gardens Squa-
W.2. Eksponaty na-
ać zaadresowane na
res najpóźniej do dn.
Organizatorzy Wysta-
ają sobie prawo wy-
ystkich eksponatów,
zeniu Wystawy w
o Paryża, lub innego
powtórne pokazanie.

KE I TEMATYKE
esłanych na Wysta-
awia się do decyzji
rafów.

RY I OZNACZENIE
ografie mogą być do-
elkości, umieszczone
artout (mountingu),
(30x40 cm.) albo 16
40 x 50 cm.) Kolor
dowolny. Każda
praca ma być ozna-
odwrocie imieniem i
nazwiskiem autora, adresem oraz nazwą pracy — (do katalogu).

ILOŚĆ PRAC NA WYSTAWĘ: każdy biorący udział w Wystawie, uprawniony jest do przesłania 6 prac na mountingach, oraz 6 szt. przezroczy kolorowych, lub czarno białych (od 35 mm. począwszy, w oprawie przyjętej na ogólnym rynku).

JURY: złożone z wybitnych fotografów, krytyków zakwalifikuje nadesłane na Wystawę prace oraz dokona wyboru.

NAGRODY: Autorzy trzech najlepszych prac otrzymają medale pamiątkowe, wszystkie zaś prace umieszczone na Wystawie okolicznościowe nalepki.

OPŁATY ZA UDZIAŁ w Wystawie wynoszą 5/—sh. lub 1 $ USA. lub równorzędne opłaty w innych walutach. Z obszaru British Commonwealth of Nation przesłać należy w załączeniu Postal Order wystawiony na Polish YMCA, lub z innych krajów czek, albo międzynarodowy przekaz pocztowy równowartości 5/— w Anglii.

Polska YMCA wraz z Stowarzyszeniem roztoczy pełną opiekę nad eksponatami nadesłanymi na Wystawę i po zakończeniu Wystawy zwróci je Autorom w należytym porządku. Nie bierze jednak odpowiedzialności za zniszczenie, lub zaginięcie prac w drodze.

ie Udziału w III Światowej Wystawie Fotografiki Polskiej na Obczyźnie

..... *NAZWISKO*.....
.....
ZCZTOWY .....
zgłaszam swój udział w Wystawie i wysyłam na adres
MCA Londyn w dniu.....
..... *prac na mountingach*
..... *prac — przezroczy*
..... *czek, P.O., gotówką, przekazem.*
e na wybór prac przez Jury. Po zamknięciu Wystawy
zesłanie prac na podany adres
.....
..... Podpis.....
prosimy podać wyraźnie, literami drukowanymi)

DR. MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów nanogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício São Lourenço — Tel.: 4-0268 — CURITIBA

CASA PARIS - LIKWIDUJE

najrozmaitsze artykuły z LATA, męskie, damskie i dziecięce ze zniżką 20%. — PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG CRUZ MACHADO — CURITIBA.

DR. JAN GRABSKI i DR. C. J. GRABSKI - Adwokaci

RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
EDIFICIO PEDRO DEMETERCO — CURITIBA — PARANA

DR. EDWARD ŻELAK - Adwokat

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
RUA EMILIANO PERNETA nº 10 - 4 piętro - Conj. 401
(Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral
Telefon 4-0278 — CURITIBA

Do Sz. Pań i Panienek

Wiedzcie, że piękność twarzy zależy od dbałości o jej czystość.

KREM ANTISARDINA

jest jedynym naukowo spreparowanym środkiem, który usuwa z całkowitą gwarancją: **Piegi, Plamy, Brodawki, Pryszcze oraz zmarszczki.**

Leczcie starannie skórę waszych szyj i pleców lekarstwem **ANTISARDINA NR. 2** a zobaczycie, że w ciągu kilku miesięcy staniecie się 3 razy młodsze i ładniejsze niż przed tym.

ANTISARDINA przedłuża młodość.

ANTISARDINA używana stosownie do przepisów załączonych, które dokładnie pouczają jak ją stosować, — nie zawodzi.

CASA DOS PINTORES

Adres: PRAÇA OSÓRIO — EDIFICIO ASA — FONE 4-6460

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 247 — Mówi się po polsku
Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"

CONQUISTA! A VIDA!

A justiça consiste em dar a cada um o que lhe é devido. Se devo dez cruzeiros ao moleque que passa pela rua, por justiça sou obrigado a dar-lhe êstes niqueis. Tenho um dever de justiça. Se trabalho como operário numa fábrica, tenho que dar tudo o que depende de mim e como foi estabelecido no contrato. Sou obrigado a isto por justiça.

Se alguém me faz um bem na ordem espiritual, devo lhe pagar de alguma maneira. Por exemplo sou estudante. Alguém ajudou-me a resolver um problema; é meu dever retribuir-lhe o que lhe fiquei devendo. Esta justiça chamada de comutiva, (porque aqui há uma troca: Tu me dás isto e eu te dou ou retribuo isto!)

Outra justiça é aquela que toca aos superiores, aos que tem o poder, aos patrões. Trata-se de distribuir os cargos de acôrdo com as qualidades dos pretendentes. É a justiça distributiva. Aqui se olha o bem que virá para tôda a comunidade daquêle cargo que um sujeito recebe. Êle tem o dever de trabalhar para o bem de todos.

Os súditos também tem reguladas as suas relações com os chefes. É através da justiça legal. Fala dos deveres dos súditos para com aquêles que lhes mandam. Tem a obrigação de cumprir as leis justas. De trabalhar para o bem da pátria. Dar a vida pela pátria. É dever de justiça legal.

Não é tudo. Em nossos tempos apareceu mais uma espécie de justiça. É aquela que regula as relações de uma sociedade para com a outra. De uma nação para com as demais. Chamaram-na de justiça social.

Isto aqui não é nada de coisas de sacristia. É pela séria e calma reflexão.

É de lamentar, mas nós ainda hoje não temos justiça no mundo. Basta olhar calmamente para a situação dos operários e patrões. Parece que jamais tanto os chefes, como os empregados não vão entender o problema da justiça — o operário, não sente a responsabilidade de dar aquilo que prometeu. O patrão faz a mesma coisa de sua parte. Nem um nem outro entram a fundo no problema. Não pensam em seus deveres de justiça. É aqui que reside aquela mania de todos os operários fugirem para as bandas do comunismo. Êles vêem naquêle sistema uma salvação e solução para a "injustiça" de que são alvo. Não esperem coisa melhor dos vermelhos. Porque podereis ficar até sem o pão de cada dia.

Mais ainda: a justica distributiva da parte dos govêrnos é uma coisa inaudita. Não se leva o mérito em conta, não. O bem comum não tem palavra. É amizade. É o interêsse. São os pistolões que dirigem, que nomeiam, que preenchem as vagas, em todos os postos chaves. Em justiça distributiva ninguém pensa!...

Se esta é a justiça distributiva. Se êste é o proceder do chefe, o nomeado, o súdito, aquêle que preenche a vaga, certamente não se dará ao trabalho de pensar em justiça. Pensará é, em si. A justiça legal foi água abaixo. É por isso que temos tanto emprego público e tanta desordem. Ambos andam juntos a quantidade e confusão.

Em justica social, quase nem se pode falar. As nações se digladiam, numa luta de vida e morte, sem que ninguém pense a respeitar os direitos do outro, porque são direitos.

Se ainda existe uma caricatura de respeito é graças ao mêdo. As nacões temem-se mùtuamente. Por isso se respeitam de alguma maneira. Mas isso não é justiça!

Nêste domingo o Evangelho nos mostra aquêle que vai julgar esta injustiça ou melhor "argüirá o mundo de justiça". Êste juiz é o Espirito Santo. Oxalá os povos, os chefes, nós — tu amigo leitor e eu compreendessemos o que significa a justiça!

Compreendamos primeiramente esta justiça puramente humana. Porque aquela outra justiça que se refere aos Deveres para com Deus e para com a nossa alma, não podem crescer, nem vegetar numa alma onde não houver esta base humana de justiça. — Não se pode nem falar em justiça, isto é santidade, onde não se tiver firmado bem a justiça humana — aquela que nos leva a agir como homens que têm ainda um pouco de inteligência.

Conquistar a vida é impossível sem a justiça. O Conquistador antes do mais tem que se convencer que êle não tem sòmente direitos, e todos os demais tem deveres. Em outras palavras que êle é livre, mas os demais também o são. Daqui nasce a justiça, que é a virtude básica do conquistador.

MORREU O PE. JOÃO ZYGMUNT

O cemitério de Abranches — arrabalde de Curitiba — recebeu dentro da sua cidade dos mortos os restos mortais de mais um padre da Congregação da Missão. Um lutador a menos.

Um pastor a mais, deixou o rebanho. O Pe. João leva para a sepultura 58 anos de trabalho. Quarenta e oito dos quais foram consagrados ao bem das almas do Brasil. Rio Grande do Sul, Santa Catarina e Paraná, eis o terreno sulcado, pelo zelo, bondade e dedicação dêste nobre silesiano.

Polônia foi o seu bêrço (8-II-1878). Cracóvia, esta a escola, onde adquiriu as ciências profanas e filosófico-teológicas; o altar em que consagrou a sua vida de sacerdote lazarista, (6 de julho de 1902).

O novo ministro de Deus, cheio de vida, entusiasmo e humor vai para o seu primeiro apostolado. É consolar os sofredores e doentes do Hospital de Lwów que foi designado. Quanto êle tenha realizado de bem entre os doentes, só está registrado pelo dedo de Deus.

Brasil — terra de Missão. Em 1911, o nosso silesiano deixa a terra natal. Embarca, em busca do ouro, das almas, qual novo bandeirante. O seu trabalho sempre foi a cura de almas. É o lombo de cavalo ou burro que o transporta para junto das ovelhas. É a carroça de polonês, que o leva para o leito do doente, ou para a visita anual dos seus paroquianos.

Água Branca absorveu a maior parte de seus trabalhos. Foi por mais de 30 anos que se devotou àquela gente de origem polonêsa. Em 1950, Deus o visitou com a grave doença de derrame cerebral que o poz às beiras do túmulo. As suas fôrças físicas foram abaladas. O Pe. João por motivo de sua fraqueza, não podia atender mais os seus paroquianos. No entanto, a sua coragem de um lado e o número reduzido de clero, por outro, animaram o Padre Zygmunt, a continuar atendendo como podia às ovelhas de seu Rebanho de Água Branca — até poucas semanas antes de seu passamento.

Foi no sábado, aos 18 de abril de 1959, que o Padre João Zygmunt entregava a sua alma sempre nobre, bondosa e dedicada às mãos d'Aquele, de Quem fôra servo fiel, e batalhador incansável.

Ao Padre João Zygmunt, Senhor concedei o Descanço eterno!

A BATINA E A BOLA

Foi realizada a segunda rodada do torneio de futebol inter-seminários. Acompanhada de grande entusiasmo tanto por parte dos degladiantes como pela torcida dos mesmos. Vão surgindo valores individuais e conjuntos bem entrosados, que até agora jaziam no esquecimento. Inclusive o torneio está "pegando fogo".

Dia 16. — Dando prosseguimento ao campeonato Inter-Seminários defrontaram-se no Estádio do Champagnat as equipes dos Claretianos e dos Maristas (Champagnat). Jogo movimentado até aos últimos momentos. Findo o primeiro tempo o marcador assinalava 0 x 0 embora o quadro do Champagnat estivesse por várias vêzes ameaçando a abrir o contagem, com 4 bolas na trave. Mas a defesa contrária defendia-se bem. No segundo tempo dominou o quadro Marista para no final chegar a vencer por 3 x 0. Bonita vitória sendo todos os goals de bonita feitura. Saliente-se o papel da torcida que vibrou todo o segundo tempo, fazendo com que os jogadores se movimentassem o mais possível, e ouvindo certas piadas nem sentissem o cansaço.

* * *

Outro cotejo realizado nêste mesmo dia no Estádio do Aú, nos trouxe uma surprêsa. A equipe Passionista que derrotou brilhantemente os Lazaristas, caiu diante dos Seculares. Mas caiu de pé diga-se de passagem. Foi um prélio disputado palmo a palmo, por ambas as esquadras. Os Passionistas demoliram o jogo na primeira etapa dando a impressão de que seriam os vencedores do encontro. Todavia no segundo tempo as coisas mudaram de vento, e a equipe Secular venceu por 2 x 1. Houve um penalt defendido pelo arqueiro passionista. Durante todo o transcurso do prélio, houve lances emocionantes, que deixaram a torcida em suspenso.

* * *

Dia 19. — Completando a rodada a equipe do Champagnat, empatou com o Sta. Maria pelo escorre de 4 x 4. Os dois ataques souberam explorar as falhas das defesas e aproveitar tôdas as oportunidades para marcar tentos. A torcida vibrou com os tentos espetaculares e a luta das duas equipes em avantajar-se no marcador. Nada menos que três penas máximas foram assinaladas e todos convertidos em pontos. Ressalte-se ainda que o Sta. Maria conseguiu êste ótimo resultado no campo do dono da casa,o Champagnat. (Sta. Maria e Champagnat são duas equipes de Irmãos Maristas, mas de pontos diferentes da cidade).

NOTÍCIAS DO BRASI

★ **AFONSO ALVES DE CAMARGO.** — Faleceu no dia 16 de abril do corrente mês, o grande e estimável estadista paranaense. Dr. Afonso Alves de Camargo, que em 1916 e 1928 ocupou o cargo de presidência do Estado do Paraná.

Nasceu em Guarapuava, aos 25 de setembro de 1873, cursando as mais famosas escolas da época. Na política, brilhou qual um astro. Seu primeiro quatriênio (1916 — 1920) foi muito agitado (Campanha do Contestado e questões de limites entre Paraná e Santa Catarina), contudo dêle saiu-se muito bem. Continuando sua carreira política, em 1922 galgou o Senado e novamente em 1928 voltou à presidência do Paraná. Com o movimento revolucionário de 1930 foi depôsto, retirando-se então das lides políticas. Criou o Banco do Estado do Paraná e foi o realizador de muitas e grandiosas obras.

No período post-revolucionário, lecionou na Universidade do Paraná ,da qual foi diretor. Êstes são os principais tracos biográficos do grande estadista e homem de letras do Paraná — Dr. Alves de Camargo.

★ **GRAVES INUNDAÇÕES NO PRATA.** — Eleva-se para mais de 200 mil pessoas o número de atingidos pela inundacão dos grandes rios que cobrem a vasta região sul-americana, incluindo partes da Argentina, Bolivia, Brasil, Paraguai e Uruguai. No Brasil, principalmente no Rio Grande do Sul, o número de flagelados atinge perto de 100 mil pessoas. A região de Pôrto Alegre foi a mais atingida, elevando-se consideràvelmente o número de mortos. Além disso, os prejuizos sobem a vários biliões de cruzeiros .Os danos principais foram causados nas vastas regiões de cultura de arroz, bem como na zona pastoril gaucha. Foi a maior inundação dos últimos vinte anos. Centenas de milhares de pessoas acham-se sêm teto. Providências já foram tomadas pelo govêrno da República, com a vasta colaboração do Exército Brasileiro e da FAB. No Uruguai, a maior repreza da América do Sul, sôbre o Rio Negro, foi levada avante pelas águas.

★ **MAIS UM MARECHAL NO EXÉRCITO BRASILEIRO.** Como se fôsse pouco o número de marechais do exército, o govêrno baixou decreto, promovendo um marechalato mais um, na pessoa do major brasileiro Godofredo Franco Vianna. Como é sabido um marechal ganha mensalmente mais de duzentos mil cruzeiros.

★ **GRÉCIA INTERESSADA COM O BRASIL.** A fim de travar negociações comerciais, chegou recentemente ao Brasil uma missão, encarregada de realizar acôrdos comerciais com o govêrno brasileiro. Como se anuncia, a Grécia estará interessada na compra de café, cacau, peles, açúcar, etc. em troca de sal, peixe, vinhos, licores, etc.

★ **NÊSTE ANO A BR-2.** Segundo as informações do DNER será inaugurado, nêste ano o trecho da rodovia (BR-2) pavimentado entre Curitiba e Lages. Da longa rodovia de 765 km faltam apenas 15 quilômetros para asfaltar. Contudo, o trecho da rodovia entre Lages e Pôrto Alegre só poderá ser inaugurado e finalizado em 1960 para então perfazer a soma de 747 klm. entre Curitiba e Pôrto Alegre. Isto será uma das rodovias mais importantes do País, não só por ser um importante escoadouro da rica região sul-brasileira. A estrada está sendo do um moderno piso asfaltagem, variando a largura entre 15 a dez metros sendo que a pista pavimentada é de sete metros.

★ **CONGRESSO MUNDIAL DO REFLORESTAMENTO.** Em 1960 reunir-se-ão em todados Unidos mais de mil interessados de 50 nações, entre as quais o Brasil, afim de discutir o grave problema, que em tá se tornando mundial, problema do reflorestamento e da proteção às zonas nascentes em árvores. Uma das prováveis causas das enchentes da região platina é sem dúvida alguma, o regulado devastamento das matas nestas regiões, notadamente perto dos grandes rios.

"LIBER STIPENDIORUM"

Acha-se à venda na Redação do "LUD" o livro para assinar as intenções das missas. É muito prático para os Revmos. Padres Vigários. Tem as rúbricas para "Num., Data, Intentio, Nomen Dantis, Dies missae, Ecclesia, Adnotatio, Nomen Celebrantis". Servirá para anotar mais de 2.500 intenções. É encadernado. Custa apenas Cr$ 120,00. Pedidos à Redação do "LUD", Caixa Postal 155, CURITIBA, — Paraná.

O Milênio da História e Cultura da Polônia

(Continuação)

Autores — **Thadeu Krul**
Wladislau Wójcik

CAPITULO XLII

OS MÉRITOS E PARTICIPAÇÃO DOS POLONESES NA CULTURA UNIVERSAL

O primeiro representante polonês da ciência pura (matemática, física e astronomia) foi Witelo no século XIII, residente quasi permanentemente na Itália, onde deixou uma série de obras culturais, entre outras a "Perspectiva", como base da teoria de ótica. Ainda no século XV foram seus trabalhos comentados na universidade inglesa. Em 1271 foi reitor da academia de Pádua o padre polonês Nicolau e como médico célebre na mesma época o lente Aimericus Polonus. Como escritor religioso largamente conhecido no ocaso do século XIV foi Mateus de Cracóvia, professor de Teologia em Heidelberg. Consta das crônicas de Cracóvia de 1391 que o conselho municipal ofereceu ao citado escritor para sua manutenção 40 talentos anuais, caso concordasse permanecer em sua cidade natal. Foi êle também conselheiro da rainha Jadwiga durante a restauração da Universidade de Cracóvia.

Marcin Król por sua vez foi lente de 5 universidades européias. Até na Espanha (Salamanca) um Polonês foi professor de astrologia (1464), de nome Nicolau Polaco. Como continuador da obra de Kopernik na Europa ocidental também foi um Polonês, o qual construiu, aproximadamente em 1614, na Bélgica, um majestoso "planetárium" — chamava-se êle Alexius Polonus. Até a quiromância foi abrangida em compêndio e editada em Cracóvia em 1532, pelo médico Simão de Lowicz.

Todavia, a maior contribuição prestada por Poloneses em todo o mundo na difusão da cultura foi na imprensa. Dedicaram-se êles nesta tarefa não só em tôda a Europa como também na Turquia. Na Espanha tornou-se afamado em 1491 o Stanislau de Sevilha, convidado que foi por Fernando e Izabel como mestre impressor. Era êle também natural de Cracóvia. Da sua impressora sairam durante 10 anos cêrca de 60 obras, entre outras a descrição das viagens de Marco Polo. Foi êle quem imprimiu "Celestina". Na página titular da edição "Vita Christi" (1503), figura a sua inicial "S" com acréscimo de "Polonus"; e no final do livro declara-se: "Stanislau del Reyno de Polonia". Outro seu afamado colega foi o impressor Jan Adam que trabalhou em Nápoles para o editor italiano Nicolai Jacobi de Luciferis. Sabemos que era êle Polonês de-vez-que sob a impressão do livro "Omnium mortalium cura" constava a anotação "stampati Neapoli per Joferis". A primeira bem aparelhada oficina impressora de Viena foi montada por Rafael Skrzetuski, ano de 1556. Tinha êle ao mesmo tempo a fundição de tipos em diversos idiomas e uma livraria. Além disso usava gravações metálicas e adornos por êle próprio confeccionados. Êle também introduziu a imprensa na Hungria e Romênia. Naquele tempo já era fabricado na Polônia o papel decorativo para imprensa.

A arte pictórica de início prevalecia na ornamentação das igrejas. No século XV os pintores poloneses conhecidos na Eurona foram Jan Polak e Marcin Teofil. Êste último decorou também igrejas na Áustria e França. Francisco Smuglewicz, o maior dos pintores poloneses do século XVIII dedicou-se a esta arte em Roma durante 20 anos. No século XVI era conhecido na França um exímio harpista polonês Jacub, sôbre o qual escrevia o cronista francês Sauval: "Jacob le plus excelent joneur de luth de son siecle naquit en Pologne et vint fort jeune en France".

No ramo da poesia clássica, porém escrita com puro latim, os Poloneses não tinham outros que se lhes equiparassem até o século XVIII, quando então passabilis Nicolai Jacobi de Luchanem Adam de Polonia cum litteris et instrumentibus noram a escrever em polonês. Ainda no século XIX, na Itália e Inglaterra eram traduzidas as obras latinas de autores com nomes poloneses, tais como: Janicki, Sarbiewski, Pawel de Krosno, Dantyszek, Smogulecki, Gregório de Sanok e Hoziusz. Um fato deveras interessante e curioso para os tempos atuais é que Samuel Hartlib, natural da Polônia, foi o pai do socialismo inglês como autor da obra "A description of the famous Kingdom of Macaria" (ano 1641), em que introduziu a partilha de bens e reforma tributária 200 anos antes de Marx.

Na arquitetura decorativa encontramos menos nomes poloneses pelo mundo afora, entretanto, mesmo assim, é sabido que no século XVIII o majestoso edifício da Ópera de Londres foi construido por Nowosielski e no século XIX Ricardo Malachowski ornamentou a capital peruana — Lima, com belas e imponentes edificações, como a Câmara dos Deputados, palácio do arcebispado e outros. Grande número de Poloneses distinguiu-se no mundo como engenheiros construtores de pontes, linhas férreas (também no Brasil), usinas elétricas, como técnicos de nafta e construtores de navios. O descobridor da primeira lâmpada a querozene foi Lukasiewicz e foram os Poloneses os pioneiros da indústria de querozene na Europa.

Já no século XVIII eram executadas em tôda a Europa as "polonaises" de autoria do compositor polonês Oginski. Naquele tempo também celebrizou-se Felix Janiewicz como professor de música e fundador da "Philarmonic Society de Londres". A Polonesa de família Miklasiewicz e casada com Campi foi a primeira célebre cantora aplaudida nas capitais européias. A pianista Maria Szymanowska tocou para Goethe ,despertando-lhe grande admiração. Obtiveram fama mundial como violinistas no século XIX: Karol Lipinski — amigo de Paganini, Henryk Wieniawski, os irmãos Apolinário e Antonio Katski; os pianistas Melcer, Hofman, Koczalski, Huberman, Rubinstein, Sliwinski, Kochanski, Michalowski, Niedzielski e acima dêstes elevou-se o gênio de Ignacy Paderewski. Como regentes de grandes orquestras mundiais destacaram-se Maszkowski na Alemanha, Emil Mlynarski na Grã Bretanha, L. Stojewski e Leopold Stokowski na América do Norte. Como compositores, além de Chopin e Paderewski são conhecidos Stanislaw Moniuszko, Zarkowski, W. Zelenski, Huniawski e o criador da música moderna Karol Szymanowski.

Durante meio século a melodia mais popular do mundo foi "Modlitwa Dorotki" (Oração da Virgem) de Jadarzewska. Na arte lírica e posteriormente cinematográfica obtiveram fama Helena Modrzejewska, Solska, Pola Negri; e Bronislau Ordynski como diretor do Central da Metropolitan Opera de New York. Nos tempos hodiernos o tenor polonês mais afamado foi Jadwiga Gepura e cantora clássica foi Ada Werminska.

No setor da ciência moderna, como representante insigne de uma dinastia de descobridores e detentores de prêmios, basta citar Maria Skłodowska — Marie Curie, a quem a ciência moderna deve as grandes descobertas no setor da energia atômica — e a aplicação dos pesquisadores poloneses da radiação.

MOTORY "STURM" PEDZONE GAZOLINA
Baixa Rotação 2,5 HP 6HP 7HP
Motory Diesel i Elektryczne, Pompy Hidraulicz
PŁUGI - KULTYWATORY - MASZYNY DO SIA
PRAÇA SENADOR CORREIA 47/51
(Estação Rodoviária)
entre Rua João Negrão e Conselheiro Laurindo
RICA LTDA. C. P. 2575 — CURITI